

- ZA GRANICĘ PO NAUKĘ
- WPŁYW ENERGETYKI NA ŚRODOWISKO
- 55 LAT POWSTANIA SZKOLNICTWA WYŻSZEGO W KIELCACH

RZECZPOSPOLITA
POLSKA



PASZPORT

INDE

(imię i nazwisko)

Nr albumu

W numerze:

Obrady Senatu

Za granicę
po naukę

Sezon na obrony

Wpływ energetyki
na środowisko

AIIESEC umożliwiła
studentom
zagraniczną
praktykę

Biblioteka Główna
PŚk

-ICONDA

-Kto ma monopol
na informację
naukową?

-W hołdzie tym co
„nie chcą, ale
muszą”

55 lat powstania
szkolnictwa
wyższego
w Kielcach

-Początki
działalności
uniwersytetu

Historia
gospodarcza

-Rodowód cementu

Wydawnictwa PŚk

Sport

-W Tatrach...

-Nasi siatkarze
w Lidze Miasta

Z kraju...
z regionu...

Poletko humanisty

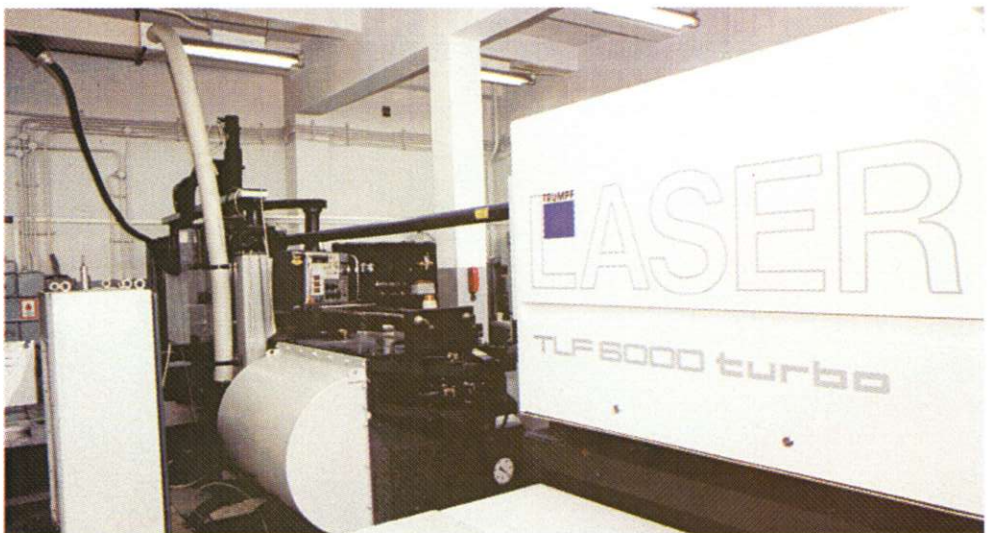
-Aha!

-Wiersze

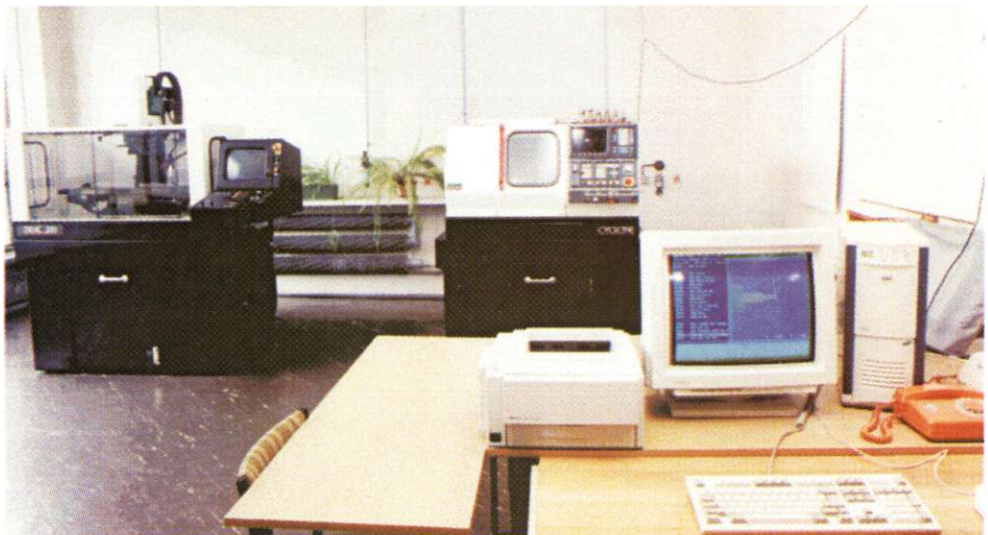
Echa z balu



Laboratorium Zakładu Pojazdów Samochodowych i Ciągników



Centrum Laserowych Technologii Metali



Obrabiarki sterowane numerycznie CNC angielskiej firmy Denford współpracujące ze stanowiskiem komputerowym CAD/CAM: tokarka CYCLONE wyposażona w sterownik FANUC OT i frezarka TRIAC 200 wyposażona w sterownik HEIDENHEIN 360

Wydział Mechatroniki i Budowy Maszyn

29 grudnia 1998 r. Minister Edukacji Narodowej dokonał zmiany nazwy dotychczasowego Wydziału Mechanicznego Politechniki Świętokrzyskiej na Wydział Mechatroniki i Budowy Maszyn. Decyzja ta była poprzedzona stosowną analizą zasadności, zarówno przez Radę Główną, jak też właściwe wydziały ministerstwa. Warto przypomnieć, że 23 lutego 1998 roku Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych nadała Radzie Wydziału Mechanicznego uprawnienia do doktoryzowania w dyscyplinie naukowej Mechanika, jako drugiej obok dyscypliny Budowa i Eksploatacja Maszyn, które to uprawnienia były nadane już w 1972 r.

Ten fakt świadczy o aktywności dziekana prof. Tomasza Otmianowskiego i pracowników Wydziału Mechanicznego, którzy wspólnie dokonali pewnej transformacji w kierunku nowoczesności, tzn. tych trendów w technice światowej, które pozwalają konstruować coraz bardziej zautomatyzowane i zrobotyzowane maszyny.

W 1998 r. realizowano na Wydziale w ramach prac własnych 28 tematów badawczych, w tym 13 prac kontynuowanych, 15 prac nowych, których realizację zaakceptowała Komisja ds. Rozwoju Nauki i Badań.

Na wydziale otwarto cztery przewody doktorskie. Pracownicy Wydziału są autorami rocznie około 160 publikacji naukowych, w tym wiele w renomowanych czasopiśmie polskich i zagranicznych. Sukcesywnie

drogą nowych zakupów i modernizacji unowocześniana jest baza laboratoryjna wydziału (30 listopada '98 odbyło się uroczyste otwarcie Laboratorium Komputerowych Pomiarów Wielkości Geometrycznych w Samodzielnym Zakładzie Technologii Maszyn, którego kierownikiem jest prof. Stanisław Adamczak). W ostatnich dwóch latach zorganizowano na Wydziale 7 konferencji naukowych, pięć spośród nich ma charakter cykliczny.

Studentom zaproponowano nowe specjalności, m.in. specjalizację w kierunku technologii plazmowych i laserowych, dla której stworzono bazę w nowo powstającym Centrum Laserowych Technologii Metali oraz specjalność techniki zbrojeniowej, jak i całkowita komputeryzacja procesów projektowania maszyn z uwzględnie-

niem pełnej automatyzacji, a nawet wykorzystania metod tzw. sztucznej inteligencji.

Zaawansowane są działania w reorganizacji kształcenia na kierunku Zarządzanie i Marketing – w trakcie organizacji jest Instytut Ekonomii i Zarządzania, a więc jednostka wyższej rangi niż dotychczas działające zakłady, co powinno umożliwić uzyskanie uprawnień do prowadzenia studiów magisterskich na tym kierunku. Na Wydziale Mechatroniki i Budowy Maszyn obecnie prowadzone są prace w celu utworzenia kierunku inżynieria produkcji.

Od trzech lat organizowana jest promocja wydziału pn. „Dni Wydziału Mechanicznego”, która służy zachęceniu młodzieży do podejmowania nauki na oferowanych przez wydział kierunkach. Z roku na rok wzrasta także liczba studiujących na wydziale – co obrazuje zamieszczona tabela.

W ramach promocji Wydziału Mechatroniki i Budowy Maszyn naszej Uczelni opracowywany jest folder, który będzie rozdawany na spotkaniach z uczniami szkół średnich i przybliży młodzieży oferowane kierunki studiów.

Krystyna Solakiewicz

Dane dotyczące liczby przyjętych kandydatów na kierunek Mechanika i Budowa Maszyn

Rodzaj studiów	Rok akademicki			
	1995/96	1996/97	1997/98	1998/99
Dzienne magisterskie	135	130	182	252
Zaoczne inżynierskie	106	176	193	210
Zaoczne uzupełniające magisterskie	-	37	24	*
Razem	241	343	399	462

Jak pracujemy w 1999 r.

Na podstawie Kodeksu Pracy oraz po zasięgnięciu opinii działających w uczelni związków zawodowych zarządzeniem Rektora w sprawie ustalenia terminów dodatkowych dni wolnych od pracy w 1999 r. ustalono dla pracowników naukowych, naukowo-technicznych, administracyjnych, służby bibliotecznej, kierowców oraz pracowników zatrudnionych na sta-

nowiskach robotniczych dodatkowe dni wolne od pracy: **12 listopada 1999 r.** (piątek) i **24 grudnia 1999 r.** (piątek).

Odpracowanie dni dodatkowo wolnych przez wymienionych pracowników nastąpi w terminach: **6 listopada 1999 r.** (sobota) i **11 grudnia 1999 r.** (sobota).

Nowe władze ZNP

3 lutego br. ukonstytuował się nowy Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego w Politechnice Świętokrzyskiej:

Prezes – dr inż. Henryk Sońta
 Wiceprezes – dr inż. Dariusz Bojczuk
 II Wiceprezes – dr inż. Zdzisława Owsiak
 Sekretarz – Joanna Krężelewska

Członkowie: mgr inż. Krzysztof Chlewicki, mgr inż. Maria Cygan, inż. Andrzej Drzazga, dr inż. Andrzej Jeżowski, mgr Lidia Kania, Barbara Materek, Jan Ordysiński.

Obrady Senatu

24 lutego 1999 r.

Zmiany organizacyjne na Wydziale Mechatroniki i Budowy Maszyn

Wydział Mechatroniki i Budowy Maszyn prowadzi dydaktykę na kierunku Zarządzanie i Marketing. Kierunek ten jest bardzo atrakcyjny i od dawna oczekiwano, że Politechnika Świętokrzyska uruchomi studia magisterskie na tym kierunku. 1 grudnia 1998 r. JM Rektor prof. Henryk Frąckiewicz na wniosek Rady Wydziału powołał Instytut **Ekonomii i Zarządzania** w organizacji, którego dyrektorem został prof. **Wacław Gierulski**. Podjęto decyzję o zmianach i przekształceniach dostosowując strukturę organizacyjną jednostek do nowo powstającego Instytutu. Włączono do Instytutu dotychczasowe Jednostki Międzywydziałowe: Katedrę Historii Nauki i Techniki, Samodzielny Zakład Historii Gospodarczej, Samodzielny Zakład Filozofii i Socjologii, i przekształcono je w: Katedrę Nauk Humanistycznych, Zakład Historii Gospodarczej, Zakład Filozofii i Socjologii Pracy.

Jednostki te będą także prowadzić dydaktykę na innych wydziałach naszej Uczelni.

W Instytucie utworzono również następujące jednostki organizacyjne: Zakład Strategii Gospodarczych, Zakład Rachunkowości i Finansów, Zakład Metod Zarządzania, Zakład Metod Matematycznych, Zakład Ekonomii. Prowadzone są również prace organizacyjne na rzecz powstania Zakładu Marketingu.

Senat na posiedzeniu 24 lutego br. wyraził zgodę na utworzenie na Wydziale Mechatroniki i Budowy Maszyn Instytutu Ekonomii i Zarządzania, jako jednostki organizacyjnej związanej z prowadzeniem studiów ekonomicznych i interdyscyplinarnych ekonomiczno-technicznych.

Wybory do władz Uczelni na kadencję 1999-2002

Senat Politechniki Świętokrzyskiej zaakceptował kandydatów do Uczelnianej Komisji Wyborczej, których zaproponował JM Rektor po konsultacjach z dziekanami wydziałów, Jednostkami Międzywydziałowymi, Samorządem Studenckim, dyrektorem administracyjnym i związkami

zawodowymi. Uczelniana Komisja Wyborcza składa się z 12 członków: Grupa samodzielnych pracowników nauki:

- dr hab. inż. Tomasz Kozłowski (WBL),
- dr hab. inż. Jan Stępień, prof. PŚk (WEAiI),
- dr hab. inż. Bogusław Radziszewski, prof. PŚk (WMiBM),
- dr hab. inż. Czesław Cichoń, prof. PŚk (Jednostki Międzywydziałowe).

Harmonogram wyborów do władz uczelni na kadencję 1999-2002

Powołanie Uczelnianej Komisji Wyborczej	24.02
Ustalenie liczebności Uczelnianego Kolegium Elektorów, podział mandatów na grupy wyborcze i jednostki organizacyjne, zatwierdzenie harmonogramu wyborów	24.02
Powołanie Wydziałowych Komisji Wyborczych	do 15.03
Zgłaszanie kandydatyr do Uczelnianego Kolegium Elektorów	do 18.03
Zatwierdzenie Regulaminu Wyborczego i podział mandatów w Senacie	najpóźniej do 24.03
Wybory do Uczelnianego Kolegium Elektorów	31.03 – 15.04
Zgłaszanie kandydatyr na stanowisko rektora	do 15.04
Wybory rektora	22.04 – 29.04
Wybory prorektorów	27.04 – 5.05
Zgłaszanie kandydatyr na stanowiska dziekanów	7.05 – 10.05
Wybory dziekanów	12.05 – 13.05
Wybory prodziekanów	17.05 – 18.05
Zgłaszanie kandydatyr do Senatu	4.05 – 14.05
Wybory do Senatu (elektorów Rady Głównej)	20.05 (I tura)
Wybory do Rad Wydziałów	19.05 – 31.05

Grupa pozostałych pracowników nauki:

- mgr inż. Grzegorz Świt (WBL),
- dr inż. Jerzy Nowak (WEAiI),
- dr inż. Paweł Lubecki (WMiBM),
- dr inż. Andrzej Sławiński (Jednostki Międzywydziałowe).

Samorząd Studencki:

- studentka Anna Jarek (WBL)

Administracja:

- mgr inż. Jan Majchrzak

ZNP:

- dr inż. Dariusz Bojczuk
- NSZZ „Solidarność”:
- dr inż. Kazimierz Sułko.

Na podstawie przepisów Statutu Politechniki Świętokrzyskiej Senat uchwalił, że liczba mandatów w Kolegium Elektorów dla wyboru rektora wynosi 71. Ustalono również liczbę mandatów w Kolegiach Elektorów dla wyboru dziekana:

- Wydział Mechatroniki i Budowy Maszyn – 35,
- Wydział Budownictwa Lądowego – 19,
- Wydział Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki – 17.

Wydziałowe Komisje Wyborcze określają podział mandatów na poszczególne grupy wyborców na wydziale i przedstawiają do zatwierdzenia Radzie Wydziału.

Porozumienie Rektorów Polskich Uczelni Technicznych

28 stycznia 1999 r. w Gdyni zostało podpisane Porozumienie Rektorów Polskich Uczelni Technicznych w sprawie zasad systemu punktowego w elastycznym systemie studiowania – wychodzące z inicjatywą podnoszenia jakości studiów i umożliwienia studiowania poza macierzystą uczelnią. Rektorzy polskich uczelni technicznych, zrzeszeni na Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych, przyjęli jako podstawę prowadzenie i stosowanie wspólnego systemu punktowego w systemie studiów trzystopniowych.

System punktowy wejdzie w życie w Politechnice Świętokrzyskiej z początkiem roku akademickiego 2000/2001. Do tego czasu uczelnia dostosuje obowiązujące w tym zakresie własne przepisy do wymogów zawar-

tych w porozumieniu o zasadach systemu punktowego.

Uczestnictwo Zespołów PŚk w V Programie Unii Europejskiej

Polska otrzymała propozycję uczestnictwa w V Programie Unii Europejskiej. Program ma dysponować gigantyczną kwotą 14 mld ECU, która będzie przeznaczona na prace wdrożeniowe przez cztery lata 1999-2002. Kraje zrzeszone w Unii oraz wchodzące muszą wnieść bardzo duże „wiano finansowe”. Ponieważ nasz kraj nie stać na tak wielką kwotę, pozwolono nam zapłacić w ratach czteroletnich (140 mln ECU, czyli 50 mln nowych złotych). Program ten finansuje badania we wszystkich dziedzinach. Nasza uczelnia w ramach V Programu Unii Europejskiej zgłosiła cztery projekty:

1. *Laserowe kształtowanie blach i rur za pomocą jednoczesnego działania kilku wiązek laserowych bez użycia narzędzi i sił zewnętrznych* – kierownik projektu – prof. zw. dr hab. inż. Henryk Frąckiewicz.

2. *Modelowanie złożonych procesów wymiany ciepła i masy w przepływach wielofazowych* – kierownik projektu prof. dr hab. inż. Mieczysław Poniewski.

3. *Wstępne rozpoznanie możliwości wdrożenia centrum kombinacji badań nad nowymi materiałami w optoelektronice* – kierownik projektu dr Stanisław Kałuża.

4. *Prowadzenie ekoaudytu w zarządach przedsiębiorstw komunalnych w Polsce* – kierownicy projektu: prof. dr hab. inż. Roman Nadolski, prof. dr hab. inż. Maria Żygadło, prof. dr hab. inż. Alojzy Kowalkowski.

Prof. dr hab. inż. Roman Nadolski, prorektor ds. rozwoju kadry i współpracy z zagranicą, zachęca naukowców z naszej uczelni do wzięcia udziału w tym programie.

Zmiana ustawy o Komitecie Badań Naukowych

W pierwszej grupie zmian w ustawie o Komitecie Badań Naukowych chodzi o dzielenie funkcji stanowią-

cych komitet naukowy, w tym wydawanie aktów normatywnych, a zwłaszcza dotyczących zasad i kryteriów przyjmowania środków z budżetu państwa. Druga grupa spraw to formułowanie założeń polityki naukowej państwa, w tym ustalanie priorytetów, podział środków pomiędzy strumieniem finansowania a obszarami badań oraz wytyczanie kierunków współpracy z zagranicą od funkcji wykonawczych, w tym przede wszystkim przyznawanie środków finansowych instytucjom sfery nauki i zespołom badawczym. Oznacza to w szczególności, zgodnie z wymaganiami nowej Konstytucji i zakresem odpowiedzialności rządu, przyznanie przewodniczącemu KBN uprawnień stanowiących w sprawach uregulowań prawnych i polityki naukowej. Natomiast pozostawienie w kompetencji KBN i jego zespołów wybieralnych wszystkich szczegółowych decyzji finansowych.

Następny kierunek zmian to stworzenie podstawy prawnej i wymogów formułowania przez przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych założeń polityki innowacyjnej państwa.

Zmiany dotyczą również zrównania wszystkich krajowych podmiotów prowadzących badania naukowe, niezależnie od ich statusu prawnego, w sprawach ubiegania się o środki budżetowe na naukę. Zakłada się także osiągnięcie lepszej reprezentatywności różnych obszarów nauki w zespołach komitetu, poprzez zmianę ordynacji wyborczej, która pozwoli na skuteczniejsze realizowanie priorytetowej polityki naukowej państwa.

Zarządzanie i Inżynieria Produkcji

Na Wydziale Mechatroniki i Budowy Maszyn prowadzone są prace w celu utworzenia nowego kierunku kształcenia – Zarządzanie i Inżynieria Produkcji. Stworzenie tego kierunku wiąże się ze zmianami gospodarczymi na świecie i w Polsce. Dzisiaj musimy nie tylko produkować, ale także dobrze sprzedąć produkt. Kształcenie w takich dziedzinach w świecie jest szeroko prowadzone, tak-

Dokończenie na stronie 17

Za granicę po naukę

Rozmowa z mgr Anną Ciosek – kierowniczką Studium Języków Obcych Politechniki Świętokrzyskiej

– Na blisko 20 tys. osób studiujących w kieleckich szkołach wyższych za granicę po naukę wyjeżdżają jednostki. Studenci naszej uczelni również korzystają z tych możliwości rzadko. Jaka jest tego przyczyna?

– Sądę, że trudno odpowiedzieć jednoznacznie, gdyż przyczyn jest wiele. Bogata jest oferta zwłaszcza staży we Francji, a w tej chwili liczba studentów uczących się języka francuskiego jest niewielka, tylko 5% godzin realizowanych przez Studium Języków Obcych przypada na język francuski. Ponadto, zdecydowana większość uczących się to grupy początkujące, w których studenci uczą się języka 90 godzin – trudno zatem mówić o dobrej znajomości (w kontekście komunikatywności) języka. Wydaje mi się jednak, że gdyby oferta stypendiów do krajów anglojęzycznych była większa, to nasi studenci korzystaliby z takich ofert. Znam na przykład wielu studentów (zarówno z naszej uczelni, jak i WSP), którzy starają się o wyjazdy za granicę poprzez CONCORDIĘ – organizację pośredniczącą w załatwianiu pracy. Studenci traktują te wyjazdy jako możliwość dalszej nauki języka (praktycznie całodziennej) oraz podratowanie swego budżetu. Znam również naszych studentów z kierunku Zarządzanie i Marketing, którzy skorzystali z tych ofert stypendialnych w Niemczech i na tamtejszych uniwersytetach kontynuowali studia. Podsumowując, chcę dodać, że gdyby oferta staży zagranicznych dla studentów bardziej odpowiadała ich potrzebom, to zainteresowanie byłoby istotnie większe. Pomocne byłyby również kontakty promotorów prac magisterskich z konkretnymi uczelniami zagranicznymi.

– Niektórzy twierdzą, że nauka języków obcych odbywa się starymi metodami i mało efektywnie. Jeśli ktoś nie ma motywacji i nie uczy się poza szkołą – nigdy nie będzie władał językiem obcym?

– Nie da się zaprzeczyć, że kłopoty językowe mogą ograniczać zainteresowanie zagranicznymi stypendiami. O ile mi wiadomo, dotyczy to nie tylko studentów, ale wszystkich grup zawodowych. Rozwiązania należałoby szukać w organizacji nauczania języków obcych od szkoły podstawowej począwszy – duża liczba uczniów w klasie, brak zróżnicowania na pionowy nauki, duża rotacja kadry lub jej brak. Trudno mówić o efektywności nauczania, jeśli jej jedynym miernikiem są wystawione oceny. Jeśli chodzi o naszych studentów, to większość z nich podejmując studia deklaruje znajomość języka obcego na poziomie zerowym. Nie ma więc żadnej możliwości, aby po 120 godzinach nauki byli w stanie osiągnąć poziom kompetencji, jaka jest niezbędna do zakwalifikowania się na staż zagraniczny. W tym kontekście wpływ stosowanych metod jest trudny do oceny. Sytuację można by zmienić zwiększając liczbę godzin języków obcych oraz ograniczając liczebność grup językowych z 25-28 do 12-15 studentów, stosownie do wymogów metodyki. Należałoby również zmienić system punktacji stosowany przy zaliczeniu języków obcych. Studenci, uczęszczający na zajęcia w grupach zaawansowanych i średniozaawansowa-



nych powinni otrzymywać większą liczbę punktów za zaliczenie przedmiotu.

– Od roku działa w Polsce program znany w krajach Unii Europejskiej pn. SOCRATES, polegający na współpracy między uczelniami. Czy mamy takich stypendystów?

– Program SOCRATES obejmuje kilka komponentów, m.in. ERASMUS (szkolnictwo wyższe) ADULT EDUCATION (edukację dorosłych) oraz ODL (kształcenie otwarte i na odległość). Nie ma danych na temat liczby stypendystów w poszczególnych profilach, sądzą że dysponuje nimi Dział Współpracy z Zagranicą. Mogę wyjaśnić, że komponent LINGUA (nauczanie języków obcych) nie dotyczy studentów Politechniki ani pracowników Studium Języków Obcych.

– Jaka jest obecnie sytuacja kadrowa w Studium Języków Obcych Politechniki Świętokrzyskiej, czy uczelnia posiada wystarczającą liczbę lektorów oraz jaka jest oferta nauczania dla studentów?

– W SJO zatrudnionych jest 30 lektorów, w tym 5 na zleceniach, co odpowiada bieżącemu zapotrzebowaniu. Praktycznie nie mamy żadnego wpływu na ilość godzin nauczania języka zlecanych przez dziekanaty. W tej chwili nasza oferta jest następująca: studenci studiów technicznych uczą się dwóch języków – przez cztery semestry język pierwszy, a potem przez trzy semestry język drugi (90 godzin). Obecnie uczymy następujących języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego i rosyjskiego. Nauka pierwszego języka zakończona jest egzaminem, natomiast drugiego – zaliczeniem.

– Jak Pani ocenia zaangażowanie studentów w naukę języka obcego?

– Relatywnie w stosunku do sytuacji z początku lat 90. zainteresowanie nauką języków obcych stale wzrasta. Powoli zmienia się świadomość studentów odnośnie konieczności władania językiem obcym. Niestety, mam wrażenie, że język zbyt często przegrywa w konfrontacji z doraźnymi problemami materialnymi bądź związanymi z nauką przedmiotów kierunkowych (np. kłopoty z uzyskaniem zaliczenia itd.).

Dziękuję za rozmowę.

Krystyna Solakiewicz

Sezon na obrony

Gdy byłem uczniem, zobaczyłem kiedyś w szkolnej książce do historii zdjęcie sztandaru z napisem „Żywią i bronią”. Długo zastanawiałem się, co to jest, ta żywia. Niedawno używano bron do blokowania dróg. Zastanawiam się teraz, czy słowo „bronia” nie pochodzi przypadkiem od brony?

W powszechnej mizerii dnia codziennego, gdy na pracy chłopów fortunę zbijają pośrednicy, gdy nauczyciel zarabia kilkaset złotych, a prezes pewnego banku kilkaset tysięcy (miesięcznie!), gdy na pracę budżetówki, służby zdrowia, na naukę nie ma pieniędzy, a jednocześnie rząd funduje nam cztery reformy (dość kosztowne), gdy samorządowcy uchwalają dla siebie pensyjki wysokości kilkunastu tysięcy złotych, jednocześnie narzekając na brak pieniędzy na remont dróg, zaczynam się zastanawiać nad sensem mojej pracy.

Jestem nauczycielem akademickim i naukowcem. Niestety, nie mam złudzeń: nagrody Nobla już nie zdobędę. Uczę – ale ponieważ to lubię, więc godzę się na pensję, jaką mi wypłaca dobry rząd. Co prawda uczę więcej niż przewidują polskie normy dla stanowiska, jakie piastuję – więc i zarabiam odpowiednio więcej. Opiekuję się doktorantami. Uczę studentów. Niektórzy z nich kiedyś osiągną lukratywne stanowiska, opłacane z moich podatków.

I co ja z tego mam? Gdzie moje prawa autorskie? Przecież jestem częściowo autorem ich sukcesu? My, ich belfrowie ze szkół wszelakich, nauczyliśmy ich nie tylko podstawowych umiejętności, więc przecież coś z tego powinniśmy mieć!

Jeden z profesorów naszej szacownej Alma Mater miał do tego zagadnienia właściwe podejście. „Po co mam ich uczyć tego, do czego sam doszedłem ciężką pracą? Przecież oni będą potem moją konkurencją!” Może brzmiało to trochę niezgodnie z etosem nauczyciela, ale trzeba przyznać, że z etosu cholernie trudno wyżyć. Umrzeć to się zaraz nie umiera, ale jeśli chce się mieć minimum wygod, to trzeba ostro!

Tym niemniej etos to brzmi dumnie. Przypomina się to teraz na każdym kroku lekarzom – że przy-

sięga Hipokratesa, że zdrowie i życie. No tak, szczególnie zdrowie tych prezesów, ministrów, samorządowców pracujących za marne tysiące... Lekarze podjęli strajk, ale raczej symboliczny, bo zdecydowana większość z nich wie, że chorują w przychodniach raczej ci biedniejsi. Do tych z większą odpowiedzialnością (mierzoną pensją) ich lekarze (zapewne na tyle dobrze opłacani, że nie muszą strajkować) sami przychodzą.

A jaka jest odpowiedzialność takiego lekarza? Jak chory zemrze, to już nic złego nie narobi. Jak był złym człowiekiem, to ulga dla bliźnich. Jak był dobry – to bliźni mają po kim płakać. Więc o co chodzi?

To samo z odpowiedzialnością nauczycieli. Przez lata całe płacono im grosze, zawód tracił prestiż – więc widać są niepotrzebni. Nawet w reklamie mówili „Obligacje skarbowe, panie profesorze!...” Bo skąd głupi profesor ma wiedzieć, w jakich papierach lokować pieniądze, skoro ich nie ma?

Chłopi – wiadomo, cierpliwi (patrz niejaki Ślimak), ale i ich cierpliwość ma swoje granice. Wprowadzili co prawda swego czasu interesujący sposób rozwiązywania kwestii kredytów („nie mam na spłatę, to stawiam kosę na sztorc i idę na Belweder”), ale na dłuższą metę z kosą na sztorc się nie da. Więc wymyślili brony na obronę. Trzeba przyznać, że dość skutecznie. Co prawda „lepperiada” już się większości z nich też przejadła, a poza tym zabawa w sopekli (oni chodzą na mrozie, a siły porządkowe ich polewają) nie jest zdrowa, gdy lekarze strajkują. Zresztą, gdy nie strajkują, też.

A co może nauczyciel akademicki? Pamiętam z marca 1968 r. wezwanie ze ściany kibelka w budynku Uniwersytetu Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu: „Robotnicy do pracy! Studenci do nauki! Pi-

sarze do pióra! Pasta do zębów.” Można by teraz dodać: Lekarze do etosu. Jak będziecie grzeczni, to was przewodniczący pochwali. Nie powiem, który.

Czasami przychodzi mi do głowy, że można by się w ramach protestu oflagować. Albo na przykład zrobić strajk głodowy rotacyjny: co dwie godziny zmiana. Strajk włoski się nie opłaca. Bo jeśli by to miało być bardzo dokładne kształcenie, to przecież im lepiej wykształcimy studentów, tym lepiej będą się potem opłacać z naszych podatków. A jeśli miałyby to być super dokładne sprawdzanie ich kolokwiów czy egzaminów, to sami sobie dalibyśmy w kość.

O zwykłym strajku nie mówię, bo nikt by go nie zauważył. No, może po kilku latach. A poza tym za co strajkować? Chłop to sobie świnkę na boku, a zboże mu samo..., jak mówią złośliwi. Lekarz na boku kogoś wyleczy. A nauczyciel? Tak samo jak anestezjolog. Chociaż ten ostatni gdyby znieczulił gazurką po nocy, to by mu się żyło lepiej. I ryzyko mniejsze: od gazurki tylko guz, a po narkozie można się nie obudzić...

Co nam zatem zostaje? Pozostaje namiastka obrony – czyli oglądanie, jak się inni/inne bronią. Właśnie są w toku obrony na kierunku Zarządzanie i Marketing. Bronią się, i to skutecznie, już po trzech-i-pół latach studiów. A my z leżką w oku oglądamy tę wspaniałą młodzież, naszych wychowanków, przyszłych fundatorów naszych emerytur (dla tych po pięćdziesiątce) lub ich znacznej części (dla młodszych).

A bronią się pięknie. I brony im do tego zupełnie niepotrzebne. No, może czasami komputer...

Dariusz Młodecki

Wpływ energetyki na środowisko

Energetyka jest jedną z dziedzin gospodarki, która posiada bardzo poważny wpływ na zużycie paliw pierwotnych oraz zanieczyszczenie środowiska.

Z produkcją energii elektrycznej z paliw konwencjonalnych najsilniej związana jest emisja dwutlenku węgla. Redukcja tego i innych gazów cieplarnianych jest niezbędna dla dalszego zrównoważonego rozwoju gospodarki światowej i poszczególnych krajów. Redukcja ta jest określana przez zobowiązanie podjęte w ramach Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu. Wobec nieuniknionego dalszego wzrostu zapotrzebowania świata na energię, poważną rolę w zmniejszaniu niebezpieczeństwa ocieplania klimatu światowego mają do odegrania energie odnawialne.

Wiadomo, że w rękach zaledwie 8 państw znajduje się 80% światowych zasobów ropy naftowej, 6 państw dysponuje 70% wszystkich zasobów gazu ziemnego, zaś 8 państw posiada blisko 90% światowych zasobów węgla kamiennego. Z drugiej strony ponad połowa krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej importuje ponad 50% energii zużywanej do celów komercyjnych. Ponieważ zużycie energii w tych krajach systematycznie wzrasta, problem wykorzystania energii odnawialnych nabiera tam szczególnego znaczenia. Jest on także istotny w Polsce, zarówno ze względów środowiskowych, jak i potrzeby dywersyfikacji źródeł energii pierwotnej dla zapewnienia bezpieczeństwa kraju.

W prognozach światowych energii odnawialne są bardziej dynamicznie rozwijającą się dziedziną energetyki. Wg raportu Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) roczne przyrosty podaży energii odnawialnych w nadchodzących latach będą wynosić ok. 9%, tzn. co 8 lat będzie następować podwojenie podaży.

Energia elektryczna jest końcowym produktem powstającym w elektrowni, w wyniku przemian energetycznych, które polegają na przetwarzaniu energii z jednej postaci w inną. Zazwyczaj przemiany energetyczne związane są z zamianą rodzaju nośnika energii. Przy prowadzeniu przemian energetycznych występują straty, które powstają w wyniku rozproszenia energii do otaczającej przestrzeni. Znaczy to, że energia wyjściowa z układu biorącego udział w przetwarzaniu energii jest mniejsza od wejściowej dostarczonej do układu. Stosunek energii wyjściowej nosi nazwę sprawności przemiany energetycznej i określa jej ja-

kość. W cyklu przemian energetycznych, w których energia wyjściowa z jednej przemiany jest energią wejściową do przemiany następnej, sprawność wypadkowa jest iloczynem sprawności poszczególnych przemian.

Jako przykładowy cykl przemian energetycznych rozpatrzona zostanie przemiana energii chemicznej w paliwie na energię elektryczną. Przemiana taka zachodzi w elektrowniach cieplnych, w których w Polsce wytwarza się 96% całkowitej wartości energii elektrycznej. W wyniku całkowitej przemiany uzyskuje się z pierwotnej energii chemicznej paliwa, około 34 do 41% energii elektrycznej. Tak niska sprawność wynika z drugiej zasady termodynamiki, która określa, że tylko część ciepła uzyskanego z paliwa można zamienić na energię mechaniczną służącą następnie do napędu generatora. Sprawność cyklu przemian wpływa na zużycie energii pierwotnej i należy o tym pamiętać użytkując w sposób racjonalny energię elektryczną.

Przetwarzanie energii związane jest niestety z określonymi skutkami wpływającymi na stan środowiska zewnętrznego. W celu zilustrowania tego problemu rozpatrzono skutki przemiany w elektrowni składającej się z bloku energetycznego o mocy 200 MW, który jest podstawowym blokiem w krajowej energetyce. Wartość dobową produkcji energii elektrycznej, przy pełnym obciążeniu bloku wyniesie:

$$A_d = P_e \cdot T_d = 200 \cdot 10^3 \cdot 24 = 4,8 \cdot 10^6 \text{ kW} \cdot \text{h/d}$$

Natomiast ilość węgla, jaką trzeba dostarczyć do bloku, na godzinę, przy jego pełnym obciążeniu, wynosi 100 t/h. Przy założonym składzie che-

micznym węgla (C – 78%, S – 0,8%, popiół – 10%, wilgoć, wodór, tlen i azot – 11,2%) otrzymuje się następujące ilości żużla i popiołu, powstającego na godzinę wskutek spalania powyższej ilości węgla:

$$G_{zp} = 100 \cdot 0,1 = 10 \text{ t/h}$$

Z powyższej ilości, w kotłach opalanych pyłem węglowym, około 10 do 20% stanowi żużel, a 80 do 85% pył. Przy średniej sprawności elektrofiltrów wynoszącej 98%, do atmosfery przedostaje się w związku z tym poniższa ilość pyłu:

$$G_{pyt} = (0,80 \div 0,85) \cdot 0,02 \cdot 10 = 0,16 \div 0,17 \text{ t/h}$$

Kolejny problem, jaki występuje podczas wytwarzania energii elektrycznej, to powstanie różnego rodzaju gazów, które są szkodliwe dla naszej cywilizacji. Na podstawie równań stechiometrycznych wynika, że rozpatrywany blok wydalą do atmosfery dwutlenek węgla w ilości $G_{CO_2} = 286 \text{ t/h}$, co w przeliczeniu na $1 \text{ kW} \cdot \text{h}$, wyprodukowanej energii elektrycznej wynosi $1,43 \text{ kg/kW} \cdot \text{h}$. Węgiel spalany w polskich elektrowniach zawiera od 0,4 do 4% siarki. Zakładając parametry węgla dostarczonego do analizowanego bloku założono, że zawiera on 0,8% siarki. Część tego pierwiastka wchodzi w związki z innymi pierwiastkami tworzącymi żużel i popiół, natomiast reszta spala się tworząc dwutlenek siarki, który wraz ze spalinami wydalany jest do atmosfery. W połączeniu z wodą tworzy on kwas siarkawy, oddziałujący na otoczenie w postaci tzw. „kwaśnego deszczu”. W przypadku węgla kamiennego ok. 96% siarki tworzy SO_2 , a więc na godzinę spalaniu ulega siarka w ilości:

$$S = 0,96 \cdot 0,08 \cdot 100 = 7,7 \text{ t/h.}$$

Ilość wytworzonego SO_2 wynika z równania stechiometrycznego i w przypadku bloku 200 MW elektrownia wydała $G_{\text{SO}_2} = 15,4 \text{ t}$ SO_2 na godzinę, co w przeliczeniu na $1 \text{ kW} \cdot \text{h}$ energii elektrycznej stanowi $0,077 \text{ kg}$.

Wskutek wysokiej temperatury panującej w komorze paleniskowej kotła energetycznego, z powietrza i węgla wydziela się azot, który utlenia się i powstaje cały szereg tlenków, określane w postaci NO_x , których ilość przelicza się zazwyczaj na pięciotlenek azotu, względem dwutlenku siarki, wg wzoru:

$$G_{\text{N}_{2\text{O}_5}} = 0,33 \cdot G_{\text{SO}_2}$$

czyli na godzinę emisja N_{O_x} wynosi $5,1 \text{ t}$.

W tabeli zestawiono wyznaczone wartości emisji szkodliwych substancji z jednego bloku 200 MW, przedstawiono również roczną emisję ze

wszystkich elektrowni w Polsce, którą obliczono w sposób przybliżony, na podstawie wartości jednostkowych i rocznej wartości produkcji energii elektrycznej z zawodowych elektrowni ciepłych, wynoszącą $131\,118 \text{ GW} \cdot \text{h}$, na podstawie danych z „Rocznika Statystycznego” z 1997 roku.

W powyższych obliczeniach uwzględniono jedynie emisję szkodliwych substancji powstającą przy produkcji energii elektrycznej, natomiast nie należy zapominać o innych zakładach i gałęziach przemysłu, które w swym procesie technologicznym spalają węgiel. Ewentualna dalsza analiza powinna więc zawierać dodatkowo wpływ produkcji ciepła w ciepłowniach na potrzeby technologiczne i komunalne (ogrzewanie, ciepła woda użytkowa) oraz konwersję energii w

takich przemysłach jak: hutniczy, chemiczny czy też górniczy. Dlatego też przedstawione w tabeli wartości, w skali całego kraju i uwzględniające wszystkie procesy energetyczne, w których podstawowym paliwem jest węgiel kamienny, brunatny lub koks, mogą być nawet dwukrotnie większe. Zamieszczone dane mają służyć do ogólnego przedstawienia czytelnikowi skali problemu w naszym kraju.

Wobec wyczerpywania się zasobów naturalnych Ziemi konieczne jest coraz większe wykorzystanie zasobów odnawialnych energii, zmniejszenie zużycia paliw kopalnych, co być może pozwoli na przetrwanie cywilizacji ludzkiej.

Dlatego konieczne jest propagowanie w kraju energetyki odnawialnej, pomimo dużego lobby górniczego. Ma to na celu uzyskanie doświadczeń w tej dziedzinie oraz powstanie firm wytwarzających i eksploatujących lokalne instalacje z wykorzystaniem energii odnawialnych. Celem informacyjnym służyło, zorganizowane przez Koło Naukowe ENERGETYK, III Międzyuczelniane Seminarium Naukowe „Niekonwencjonalne sposoby pozyskiwania energii”.

Andrzej Stobiecki

mgr inż. Andrzej Stobiecki – asystent w Samodzielnym Zakładzie Podstaw Energetyki WEAI

Substancja	Wartości		
	Blok 200 MW		Roczna emisja z polskich elektrowni ciepłych
	jednostkowe na 1 kW·h	godzinowe	
Zapotrzebowanie węgla	0,5 kg	100 t	65,559 mln t
Emisja spalin	0,05 kg	10 t	6,55 mln t
Emisja CO_2	1,43 kg	286 t	187,5 mln t
Emisja SO_2	0,077 kg	15 t	10,1 mln t
	0,026 kg	5,1 t	3,41 mln t
Emisja pyłu	(0,008 + 0,0085) kg	(0,16 + 0,17) t	(1,05 + 1,11) mln t

AIESEC umożliwia studentom zagraniczną praktykę

50 tysięcy studentów z całego świata łączy organizacja AIESEC (Międzynarodowe Stowarzyszenie Nauk Ekonomicznych i Handlowych). Jest największą organizacją edukacyjną prowadzoną wyłącznie przez studentów.

Komitet Lokalny AIESEC Kielce, od lipca ubiegłego roku do chwili obecnej umożliwił praktyki w kieleckich firmach siedmiu studentom z różnych części świata. Obecnie na praktyce w Kielcach przebywa Australijka urodzona w Polsce, odbywająca praktykę w szkole językowej PANPOL, oraz Kanadyjczyk, który pracuje w firmie „Nida Gips”. 4 marca br. Komitet Lokalny AIESEC zaprosił młodzież na

spotkanie informacyjne, dotyczące praktyk za granicą. W spotkaniu wzięło udział około trzydziestu zainteresowanych osób. Wypełniali obowiązujące dokumenty, w których musieli określić, w jakim rejonie świata chcieliby tę praktykę odbywać (Ameryka Płn., Ameryka Płd., Azja, Afryka, Europa). Studenci mogą wyjechać do 87 krajów świata, w których działa Stowarzyszenie Nauk Ekonomicznych i Handlowych. Kieleccy studenci przeważnie wybierają kraje anglojęzyczne i niemieckojęzyczne. Student, który chce wyjechać na praktykę za granicę wypełnia kwestionariusz dotyczący: długości praktyki, wykształcenia, znajomości języka kraju, do którego chce

jechać, a także doświadczenia i umiejętności zawodowych. Wszystkie te dane AIESEC wprowadza do specjalnego globalnego programu internetowego INFIGHT, łączącego wszystkie oddziały lokalne na całym świecie. AIESEC zajmuje się również organizacją miejsca zakwaterowania i czasem wolnym praktykanta. Do firm praktykanci przyjmowani są na umowę zlecenie. Firma nie płaci ZUS, zobowiązana jest jedynie do wypłacania wynagrodzenia w wysokości średniej krajowej. Komitet Lokalny Kielce ma nadzieję, że przynajmniej kilkunastu kieleckich studentów wyjedzie w bieżącym roku na praktyki za granicą.

(s)



ICONDA

(The CIB International Construction Database)

Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Głównej posiada w swoich zbiorach bazę bibliograficzną Iconda. Baza jest wydawana przez Regional Planning and Building Construction of the Fraunhofer-Society (IRB) w Stuttgarcie i obejmuje światową literaturę z zakresu inżynierii wodnej i lądowej, konstrukcji budowlanych i inżynierskich, architektury i urbanistyki.

Baza obejmuje zagadnienia z następujących dziedzin:

- projektowanie konstrukcji i badanie materiałów,
- domy, budynki, obiekty przemysłowe,
- mosty, tunele, zapory, porty lotnicze, drogi, koleje,
- beton, stal, drewno i inne materiały budowlane,
- technologie dla krajów rozwijających się,
- renowacje, konserwacje, remonty budynków,
- fundamentowanie i geotechnika,
- fizyka budowli, oszczędność energii,
- projektowanie budynków i wnętrz,
- budownictwo mieszkaniowe,
- planowanie przestrzenne, tereny zielone,
- maszyny i sprzęt budowlany.

Baza rejestruje artykuły z czasopism (ok. 800 tytułów), wydawnictwa seryjne, książki, materiały konferencyjne, raporty. Całość bazy zawiera ok. 300 tys. rekordów. Rocznie baza jest uzupełniana o ponad 25 tys. rekordów. Każdy rekord zawiera opis bibliograficzny wraz z abstraktem.

Z polskich czasopism abstraktowane są m. in.: *Przeгляд Budowlany, Inżynieria i Budownictwo, Ciepłownictwo Ogrzewnictwo Wentylacja, Materiały Budowlane, Prace Naukowe Instytutu Budownictwa Politechniki Wrocławskiej, Prace Naukowe Politechniki Warszawskiej – Budownictwo, Zeszyty Naukowe: Politechniki Gdańskiej, Politechniki Poznańskiej, Politechniki Śląskiej, Politechniki Świętokrzyskiej, Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy* i inne.

Baza jest dostępna w języku angielskim, na CD-ROM. Aktualizacja odbywa się co kwartał. Zakres czasowy – od 1976 r. Korzystanie z bazy, kopiowanie rekordów na dyskietkę i wydruki dla pracowników i studentów Politechniki Świętokrzyskiej są nieodpłatne.

WYSZUKIWANIE

Baza zostaje otwarta po uruchomieniu programu Spirs.exe, który zarządza bazą Iconda. Wyszukiwanie odbywa się za pomocą indeksu. Elementami wyszukiwawczymi są: słowa z tytułu i abstraktu, słowa kluczowe, nazwiska autorów, miejsce zatrudnienia autorów, tytuł czasopisma, dane dotyczące konferencji, rok, miejsce i język publikacji, typ dokumentu itp.

Przykładowy rekord z bazy Iconda:

TI TITLE: Method of determination of capillary absorption critical level for porous building materials

AU AUTHOR(S): Piasta,-Z.; Zygadlo,-M.

SO SOURCE (JOURNAL TITLE): Zeszyty-Nauk-Politech-Swietokrzys-Budownictwo

PN PAGINATION: Bp.121-127

PY PUBLICATION YEAR: 1985

PH PHYSICAL DESCRIPTION: tabs.,refs.

LA LANGUAGE OF ITEM: pl-Polish

DE SUBJECT DESCRIPTORS: construction-material; porosity-; capillarity-; absorption-; limit-value; ceramics-; calculation-; water-absorption

AB ABSTRACT: A method of determination of nick-point coordinates for power regression between time and water absorption by material is described. Critical levels of capillary absorption for ceramic tiles are calculated. (TIB)

PT PUBLICATION TYPE: 120 Periodical-

AV AVAILABILITY: DETIB Technische Informationsbibliothek, Hannover, Deutschland, Bundesrepublik: ZZ 7134

DL DOCUMENT DELIVERY: ORDERS VIA: Fraunhofer IRB, Postfach 800469, D-70504 Stuttgart, Phone: **49 711/970-2500, Fax: **49 711/970-2508, e-mail: verlag@irb.fhg.de

RI RECORD IDENTIFIER: RSWB 1988(01):9367996 (DE-IRB)

AN ACCESSION NUMBER: 1988(04):1002028

Szczegółowa instrukcja korzystania z bazy ICONDA
znajduje się w Czytelni OIN,
bud. B, I piętro, p. 105

Kto ma monopol na informację naukową?

Jednym z bardziej absorbujących zajęć w życiu ludzi jest zdobywanie informacji. Jaką wagę ma wspomniana czynność, zwłaszcza w środowisku akademickim, powszechnie wiadomo. Aby studiować jakieś zagadnienie czy choćby zdać egzamin, należy znać odpowiedź przynajmniej na trzy pytania:

- Jakie źródło jest najbardziej przydatne dla rozwiązania danego problemu?
- Gdzie je zdobyć?
- Jak je racjonalnie wykorzystać?

W badaniach przeprowadzonych w połowie 1998 r. próbowaliśmy m.in. ustalić, jakie znaczenie mają dla studentów-klientów naszej Biblioteki cztery główne podmioty będące źródłem informacji naukowej (nauczyciele akademicy, biblioteka uczelniana, koledzy ze studiów, miejsca poza uczelnią) w kontekście dwu pierwszych wyżej postawionych pytań. Jak wynika z badań, przy wyborze typu „co przeczytać” największe znaczenie dla studentów mają rekomendacje nauczycieli akade-

mickich (27,7% respondentów wskazało na ten podmiot). Kolejne miejsca w identyfikacji źródeł informacji zajmują: biblioteka akademicka – 26,4%, koledzy ze studiów – 25,6% oraz miejsca poza uczelnią – 20,3%. Natomiast największe znaczenie w pozyskiwaniu informacji ma dla użytkowników biblioteka akademicka – 33,3%. Ważną rolę w tym względzie pełnią również koledzy ze studiów – 26,6%. Niższą rangę mają miejsca poza uczelnią – 20,3% oraz nauczyciele akademicy – 17,6%.

Zatem odpowiedź na postawione w tytule pytanie brzmi krótko – nikt!

Nie ma monopolisty ani w zakresie identyfikacji, ani udostępniania informacji. Choć trzeba przyznać, że pozycja biblioteki jako miejsca pozyskiwania informacji jest znacząca, zważywszy że większość źródeł informacji pochodzi głównie z zasobów biblioteki. Pożyczanie źródeł od kolegów jest w jakiejś mierze zachowaniem kompensującym niedobory w bibliotece, zwłaszcza w zakresie

podręczników, a niekiedy niedostatek w umiejętności wyszukiwania informacji. Duże znaczenie biblioteki jako źródła informacji przeczy upowszechnianym niekiedy opiniom, że w dobie internetu i innych źródeł informacji powszechnie dostępnych, znaczenie bibliotek gwałtownie zmalało. Tak zapewne sądzą ci, którzy pojmują bibliotekę wyłącznie jako miejsce przechowywania informacji. Ranga i autorytet biblioteki akademickiej wynikają głównie z tego, że w czasach chaosu informacyjnego, wzmożonej presji informacyjnej, biblioteka naukowa ma wypróbowane mechanizmy obronne, aby nie pełnić roli śmietnika informacji. Nowoczesny i ciągle doskonalony system informacji biblioteki zapewnia bowiem sprawne dostarczanie informacji o ustalonej proveniencji.

Tak więc, gdyby się sprawdziła apokaliptyczna wizja Stanisława Lema („Pamiętnik znaleziony w wannie”) bylibyśmy w nie lada kłopotie...

W hołdzie tym co „nie chcą, ale muszą”

Do tej refleksji skłoniły mnie wyniki badań, o których już wspominałam przy innej okazji w „Indeksie”. W części badań dotyczącej przeszkód, które napotykają klienci naszej biblioteki próbowaliśmy m.in. identyfikować bariery natury psychologicznej. Mówiąc prościej dotyczy to przeszkód, które generuje użytkownik wyszukując lub wypożyczając dane źródło informacji w bibliotece, a następnie wykorzystuje go do własnych celów. Nie wdając się w szczegóły, bariery psychologiczne wśród klientów naszej biblioteki identyfikowano przez tzw. „niekorzystne nastawienia”. Rejestrowana została zatem częstość takich przypadków gdy klient biblioteki przychodzi do niej po prostu dlatego, że musi. Musi zidentyfikować i wypożyczyć książkę, czasopismo itp., ma np. zdać egzamin, przygotować się do zajęć – lecz robi to w sposób bierny i niechętny, często wbrew własnym zainteresowaniom. Okazuje się, że na sto przypadków wizyt w bibliotece w 42 przypadkach studenci przychodzą niechętnie nastawieni do użytkowania

informacji. Optymistyczne jest to, że niechętnie nastawienie spada wraz z upływem lat studiów (od 46 przypadków na I roku do 34 przypadków na IV roku studiów). Na ostatnim roku pasywność znów nieco wzrasta. Wydaje się, że ten spadek pasywności (wzrost zaangażowania) w zdobywaniu i korzystaniu z informacji w miarę upływu studiów jest uwarunkowany przede wszystkim krystalizacją zainteresowań. Na latach starszych odpada bowiem wiele tzw. przedmiotów towarzyszących, które niekoniecznie muszą być „kochane” przez studentów o wyraźnie ukierunkowanych zainteresowaniach. Podane wartości dotyczą całej populacji studentów. Istnieje jednak (na szczęście nieliczna) grupa klientów biblioteki, którzy nawet w 80 przypadkach na 100 użytkują informację, czyli studiują bez żadnego zaangażowania niejako pod przymusem. To prawdziwi pechowcy. Pomoc jednak należy się przede wszystkim tym, którzy w większości przypadków korzystają z informacji, bo są danym zagadnieniem zainteresowa-

ni, lecz wcale nierzadko zdarza się im użytkować informację w sposób pasywny, bywa że z wyraźną niechęcią. Oczywiście zbyt silne zaangażowanie w użytkowanie informacji, którą przychodzi „konsumować” studentowi w procesie kształcenia jest stanem psychicznym prowadzącym czasem do nieracjonalnych zachowań. To stara psychologiczna prawda, jeśli jednak 40% informacji spożytkowana jest w sposób w istocie wymuszony – jest to zjawisko niepokojące. Często bierność i brak zainteresowania pozyskiwaniem i efektywnym użytkowaniem informacji wynika z nudnych zajęć, przeładowanych programów, nieuprzejmej obsługi, czy też zbyt skomplikowanych systemów wyszukiwawczych. Są to przyczyny, za które student nie jest bynajmniej odpowiedzialny... Jak widać, złota myśl „nie chcę, ale muszę” dotyczy nie tylko polityki.

Jolanta Sobielga

mgr Jolanta Sobielga – kustosz Biblioteki Głównej PŚk

Bohdan Pniewski
(1897-1965)

– Urodzony w Warszawie. W 1917 r. rozpoczął studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Od 1923 r. starszy asystent przy Katedrze Budowy Miast kierowanej przez prof. T. Tołwińskiego. Od 1924-26 studia we Włoszech, a także we Francji. Po powrocie założył własną pracownię architektoniczną w Warszawie.

Zwycięzca wielu konkursów architektonicznych (dziewięć pierwszych nagród), a wśród nich projekty: Kościoła Opatrzności Bożej, Sądów Grodzkich, Gmach Polskiego Radia, Bazylika Morska w Gdyni, pensjonat „Patria” w Krynicy, rozbudowa Teatru Wielkiego po II wojnie. Od 1932 r. profesor w Katedrze Architektury i Rzeźby Monumentalnej w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Po Powstaniu Warszawskim znalazł się w Kielcach, gdzie prowadził zorganizowane przez niego wcześniej tajne zajęcia Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.

W 1955 r. nadano B. Pniewskiemu godność członka korespondenta Akademii Architektury w Paryżu. Uczestniczył w życiu społecznym i zawodowym działając aktywnie w Towarzystwie Urbani-

Początki działalności uniwersytetu

Wojna, okupacja i szkolnictwo wyższe

Pisząc o szkolnictwie wyższym w czasie okupacji trudno nie wspomnieć o sytuacji, w jakiej znalazły się Kielce i cała Polska po wrześniowej wojnie z Niemcami w 1939 roku.

Z początkiem okupacji znaczna część województwa kieleckiego (obszar między Wisłą a Pilicą) znalazła się w obrębie utworzonego 26 października 1939 roku Generalnego Gubernatorstwa, które podzielone zostało na cztery dystrykty: krakowski, lubelski, radomski i warszawski¹⁾. Rozbudowano do niebywałych rozmiarów aparat policyjny. Na terenie dystryktu działały m.in. policja bezpieczeństwa, w skład której wchodziło osławione Gestapo (Geheime Staatspolizei), a także SD (Sicherheitsdienst), do których głównie należało zwalczanie polskiego ruchu oporu poprzez wywiad, prowokacje i aresztowania²⁾. Nasiliło się szczególnie w latach 1941-42 „plany” mordowanie ludności żydowskiej. Hitlerowcom przede wszystkim chodziło o złamanie wszelkich form patriotyzmu, polskości, a do tego należała również nauka na poziomie średnim i wyższym. Do niszczenia ludności polskiej przyczyniła się także żandarmeria, której szef kapitan Geruf Mayer był m.in. odpowiedzialny za zbrodnie w 1943 r. w Michniowie, gdzie Niemcy 12 i 13 lipca w odwet za akcje partyzanckie „Ponurego” spalili wieś i zamordowali 204 mieszkańców³⁾. Takich morderstw w Kielcach i regionie było zresztą tysiące. Jednocześnie na obszarze całego „dystryktu” mimo niewyobra-

źalnego terroru, łapanek, egzekucji wysyłania do obozów koncentracyjnych narastał opór zbrojny i intelektualny społeczeństwa. Działania zbrojne Majora „Hubala” (Henryka Dobrzańskiego) w 1940 r. przyczyniły się do otrząśnięcia społeczeństwa z przygnębienia wywołanego klęską wrześniową. Rosły szeregi Armii Krajowej i Szarych Szeregów, nasilały się akcje partyzanckie w całym regionie, likwidowano konfidentów niemieckich w Kielcach i okolicy (m.in. wykonano wyrok na gestapowcu Hansie Witku – 16. 06. 1944 r.).

W takiej atmosferze – pomimo obecności w mieście i okolicach wielu szpicli niemieckich – rozwijało się konspiracyjne szkolnictwo średnie i wyższe na poziomie uniwersyteckim. Nierzadko ci sami studenci, którzy w nocy stawiali się na zbiórkę oddziałów leśnych, w dzień uczęszczali pilnie na wykłady i ćwiczenia, co naturalnie też było połączone z niebezpieczeństwem utraty życia, zsyłką do obozu lub więzienia.

Tajne uczelnie kieleckie

Na początku 1944 roku wybitny architekt profesor Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej Bohdan Pniewski inspirowany rozmową z kierownikiem Katedry Budownictwa Wiejskiego prof. Franciszkiem Piąścikiem przyjechał do Kielc i zajął się organizacją tajnych zajęć Wydziału Architektury (gdzie ważne miejsce odgrywała również urbanistyka), nazywanego też punktem konsultacyjnym Politechniki Warszawskiej. Wiele wskazuje na to, że pracował w porozumieniu z działającym już w końcu 1943 r. Tajnym Uniwersytetem Ziemi Zachodnich. Zajęcia trwały nieprzerwanie aż do koncentracji oddziałów AK w ramach akcji „Burza” (w sierpniu 1944 r. oddziały AK zgrupowane w dywizje miały za zadanie maszerowanie na pomoc powstańczej Warszawie), po jej zakończeniu studia zostały wznowione i odbywały się jeszcze po zakończeniu wojny, do maja 1945 r.

Informacje te czerpię z rozmów z uczestnikami tajnych studiów – Janem Suligą, Bronisławem Meksem oraz ludźmi, którzy znali i kontaktowali się z profesorem, jak: plastyk Stanisław Łęski, arch. Jerzy Król wspólnie z arch. Z. Szczerbą, projektantem pierwszego po wojnie Planu Ogólnego Miasta Kielc zatwierdzonego w 1959 r., zmarłym w 1994 r. mgr inż. Janem Sułowskim – specjalistą budownictwa wiejskiego, długoletnim



Prof. arch. Bohdan Pniewski (1897-1965) - zdjęcie z Katalogu Muzeum Narodowego w Warszawie 1967 r.

pracownikiem Wydziału Architektury Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, a także scenografem Teatru im. Stefana Żeromskiego – Janem Golką. Uzyskałem też wiele ustnych informacji od pani I. Lisner-Skórskiej z kieleckich „Marmurów”, od księdza profesora Daniela Olszewskiego, mgr inż. arch. Aleksandra Dobrowolskiego, mgr Zdzisława Popielnickiego oraz pani Elżbiety Podpłońskiej – kierownika biblioteki Muzeum Narodowego w Kielcach.

Tajne zajęcia Wydziału Architektury odbywały się ze względów konspiracyjnych w różnych punktach miasta, m.in. w domu przy ulicy Czerwonego Krzyża i w oficynie domu pp. Suligów przy ul. Wesolej 25. Po przerwie spowodowanej akcją „Burza” skoncentrowały się na terenie zakładów kamienia budowlanego, popularnych „Marmurów”, gdzie ze względów bezpieczeństwa wchodziło się nie głównym wejściem, lecz od strony ul. Zgody. Przez pewien czas pracownia Bohdana Pniewskiego mieściła się na I piętrze obecnego muzeum przy Rynku, gdzie pracowali też uczniowie profesora: Jerzy Żukowski, który kierował z polecenia prof. B. Pniewskiego inwentaryzacją niektórych zabytków, m.in.: Zamku w Chęcinach i kościoła Franciszkanów w Chęcinach, a także klasztoru na Świętym Krzyżu. W pracach tych brali udział – w ramach obowiązujących zajęć – uczestnicy tajnych studiów: Bronisław Meks i Bogusław Pauli.

W czasie okupacji hitlerowskiej (1944 r.) powstała też koncepcja profesora dotycząca powiększenia Katedry Kieleckiej, oparta na dobudowie od strony południowej wielkiej



Dr arch. Jan Suliga (w środku) z druham J. Zawadzkiem w 1993 r. na uroczystości w Kielcach z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego. Uczestnik tajnych zajęć Wydziału Architektury w 1944 r.

świątyni centralnej (rysunek zamieszczony w „Słowniku Bibliograficznym” I. Szczepańskiego oraz w archiwum w WKZ w Kielcach) i stworzenia osi widokowej w kierunku wschodnim – poprzez Plac Wolności, ulicę Bartosza Głowackiego – na końcu której (przy ul. Stefana Żeromskiego) miały powstać monumentalne obiekty kultury. „Przemyslenia te – jak pisze w swoich wspomnieniach Jan Golka⁴⁾ – były bardzo zaawansowane i obejmowały całe wzgórze zamkowe wraz z parkiem (mniej więcej obszar ograniczony ulicami Czerwonego Krzyża, Wesolą, Krakowską, Spacerową i Staszica)”.

W tym czasie profesor snuł już wizję twórcze powojennej rozbudowy i przebudowy Kielc.

Powstała też pierwsza koncepcja planu zagospodarowania miasta Kielc, która zakładała bardzo śmiało m.in. wyburzenie prawej strony, w kierunku północnym ul. Focha (obecnie Ignacego Paderewskiego) oprócz domu na rogu ul. Solnej i budynku banku (wg relacji arch. J. Króla, co potwierdził arch. A. Dobrowolski). Wśród szerokiej działalności B. Pniewskiego na Kielecczyźnie wyróżnia się inwentaryzacja kościołów, wykonywana z udziałem późniejszych powojennych architektów: B. Biłowieckiego oraz Z. Osieckiego – m.in. w Bodzentynie, Ibramowicach, Kościelcu, Miechowie, Prandocinie, Wiślicy i innych miejscowościach. W Kielcach po zakończeniu drugiej wojny światowej Profesor brał

światów Polskich i Stowarzyszeniu Architektów Polskich oraz w Radzie Kultury i Sztuki. Otrzymał wiele wysokich odznaczeń krajowych i zagranicznych. Zmarł 5 września 1965 r. w Warszawie.

Źródło: Katalog Muzeum Narodowego w Warszawie. Wystawa prac Bohdana Pniewskiego, rok 1967 (W archiwum Muzeum znajduje się ok. 5 tys. zestawów rysunków, projektów z lat 1925-1964).

Jan Suliga

– Podharcistrz Szarych Szeregów ps. „Ziomomysł” brał udział w akcji AK „Burza”. Rysunku uczył się u znanego kieleckiego artysty malarza S. Praussa*.

Jeden z pierwszych uczestników tajnego Wydziału Architektury. Po wojnie kontynuował naukę na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, który ukończył w 1951 r. Przez cztery lata asystent prof. Z. Mączyńskiego. Praca zawodowa w Krakowie, Łodzi, Wrocławiu i w Warszawie. W okresie 1979-84 prowadził wykłady z dziedziny urbanistyki i architektury w Algierii. Pracował przez dłuższy czas w Instytucie Urbanistyki i Architektury, a potem Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej, a aktualnie Prezes Fundacji dla Poprawy Warunków



Dom przy ul. Czerwonego Krzyża w Kielcach, w którym również mieszkał prof. B. Pniewski i gdzie odbywały się także zajęcia tajnego Wydziału Architektury w 1944 r.

Fot. Julian Mróz

Życia w Miastach, w tym dla osób niepełnosprawnych. Autor wielu prac z dziedziny planowania przestrzennego, także dla Kielc np.: „Kielce w systemie osadniczym Kraju – funkcja metropolitarna miasta i regionu kieleckiego”.

* Źródło: A. Massalski, S. Meducki, Kielce w latach okupacji hitlerowskiej. Wyd. Ossolineum 1986

Bronisław Meks

– Harcerz Szarych Szeregów, pseudonim „Ster”. Brał udział w akcji „Burza” w 1944 r. Uczestnik studiów tajnego Wydziału Architektury w Kielcach. Następnie kształcił się na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Po zakończeniu studiów w 1952 r. pracował w Kielcach: w „Miastoprojekcie” w pracowni arch. J. Żukowskiego, następnie w Miejskim Zarządzie Architektoniczno-Budowlanym, potem w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej (pracował m.in. przy planie zagospodarowania przestrzennego śródmieścia Kielc). Obecnie na emeryturze; ostatnio pełni funkcję przewodniczącego Oddziału Szarych Szeregów w Kielcach.

Zygmunt Kamiński
(1888-1969)

– Jeden z organizatorów Wydziału Archi-



Mgr inż. arch. Bronisław Meks (w okularach), obok druh Krawczyk na zlocie Szarych Szeregów w Zegrzu w 1995 r. Uczestnik tajnych zajęć Wydziału Architektury w Kielcach w 1944 r.

udział w odbudowie węzła kolejowego, włączył się w prace związane z organizacją życia kulturalnego regionu. Mianowany został przewodniczącym Instytutu Badań Regionalnych, starał się stworzyć szkołę kamieniarską kształcąca specjalistów w dziedzinie użycia kamienia budowlanego. Brał też czynny udział w organizowaniu życia muzealnego.

O poziomie studiów tajnej uczelni świadczyły nazwiska niektórych profesorów, jak: Bohdan Pniewski, Zygmunt Kamiński (prowadził wykłady i ćwiczenia z rysunku odręcznego), Kazimierz Skórewicz (wykładał m.in. historię architektury) oraz Jerzy Żukowski (prowadził w tej uczelni zajęcia terenowe z dziedziny ochrony zabytków). W pamięci moich rozmówców: Jana Suligi i Bronisława Meks zachowały się jeszcze nazwiska niektórych studentów tych tajnych studiów, jak: Bronisław Bilowicki, Stefan Kozik, Jerzy Reczko, Bogusław Pauli, Maria Łęska, Kazimierz Muszyński i naturalnie Jan Suliga oraz Bronisław Meks. Wszyscy oni (ok. 12 – 14 osób) na podstawie potwierdzonych zeznań świadków mieli zaliczone wykłady i ćwiczenia kieleckie i zostali przyjęci po zakończonej wojnie na dalsze studia w Politechnice Warszawskiej i Krakowskiej.

Jak już pisałem, działalność tajnego Wydziału Architektury odbywała się pod opieką (np. wspólne wykłady z matematyki) bardzo prężnie działającego w Kielcach, od

1943 r. Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Można więc z całym przekonaniem powiedzieć, że idea powstania Uniwersytetu w Kielcach sięga okresu okupacji.

Jednakże nie można też zapomnieć, iż po wojnie w 1945 r. była rozważana sprawa umieszczenia Uniwersytetu Wileńskiego w Toruniu lub w Kielcach. Ówczesne władze Torunia wykazały o wiele więcej inicjatywy niż kieleckie i wygrały tę wielką szansę.

Tajny Uniwersytet

Inicjatorami powołania Tajnego Uniwersytetu w Kielcach byli: prof. Tadeusz Konopiński⁵⁾ oraz dr Juliusz Nowak-Dłużewski (przedwojenny wykładowca szkół średnich Warszawy), w Kielcach kierował polonistyką (1943-45). Po uzyskaniu zezwolenia profesora Romana Pollaka, ówczesnego rektora Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie, przystąpiono w końcu 1943 r. do organizowania tajnej uczelni w Kielcach, która po pewnym czasie posiadała również swoje filie w Jędrzejowie i Nawarżycach k. Wodzisławia. Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się na Słowiku w mieszkaniu pani Magdaleny Bukowińskiej. Na pierwsze spotkanie wyznaczone na godzinę jedenastą, jak pisze w swoich wspomnieniach Joanna Konopińska⁶⁾ – *zjawił się współgospodarz zebrania dr Juliusz Nowak-Dłużewski, a po chwili przybył dr Antoni Artymiak. Potem wynajętą furmanką przyjechał aż z Chęcina z okolic Bolmina profesor Kazimierz Tymieniecki, potem przyjechali także spóźnionym pociągiem profesor Kanafojski – fizyk profesor Ludwik Jaxa-Bykowski – psycholog i dr Helena Malinowska – chemiczka. Na zebraniu tym*



Dom przy ul. Wesolej 25 (dom Suligów) gdzie odbywały się zajęcia tajnego Wydziału Architektury w Kielcach w 1944 r.

Fot. Julian Mróz

omówiono najważniejsze sprawy dotyczące organizacji Tajnych Kursów Uniwersyteckich.

16 grudnia 1943 r. odbył się pierwszy wykład z historii literatury w mieszkaniu państwa Kędziorów przy ul. Wschodniej. Dr Nowak-Dłużewski to spotkanie poświęcił Stefanowi Żeromskiemu nawiązując tym do tradycji Ziemi Kieleckiej. Odwołam się tutaj znów do wspomnień Joanny Konopińskiej: – *utkwiał mi w pamięci nastrój tego popołudnia i atmosfera całego spotkania i dzisiaj, gdy biorę do ręki książkę Żeromskiego, staje mi przed oczyma tamta chwila tak niecodzienna i chyba jedyna w życiu.*

Natomiast pierwszy wykład z historii Polski odbył się w wynajmowanym pokoju przy ul. Juliusza Słowackiego 13, który był własnością pp. Piskorskich. Cytuję za J. Konopińską: – *pani Helmanowa, właścicielka mieszkania, osoba dobrze po 70-tce zajęta krzesło przy drzwiach wejściowych... pilnu-*



Oficyna domu przy ul. Słowackiego 13, w której odbywały się wykłady Tajnego Uniwersytetu w Kielcach

Fot. Henryk Stawicki, 1999 r.



Dom przy ul. Słowackiego 13, w którego oficynie odbył się w grudniu 1943 r. pierwszy wykład z historii Polski Tajnego Uniwersytetu w Kielcach

Fot. Henryk Stawicki, 1999 r.

jąc, żeby ktoś niepożądany do mieszkania nie wtargnął.

Według relacji Zdzisława Popielnickiego w oficynie tego domu odbywały się także dalsze tajne spotkania naukowe w mieszkaniu jego rodziców T.M. Popielnickich.

Poszczególne wydziały uniwersytetu stale się rozwijały. Ksiądz profesor Piotr Kałwa zorganizował zespoły prawa cywilnego i kanonicznego, które podlegały Katolickiemu Uniwersytetowi w Lublinie, w którym przed wojną profesor wykładał. Ogółem wg J. Konopińskiej powstało osiem zespołów (podaje nazwiska kierowników zespołów):

1. Filozofia – prof. dr Ludwik Jaxa-Bykowski.
2. Historia – ks. prof. Józef Umiński.
3. Polonistyka – dr Juliusz Nowak-Dłużewski (w kontakcie z prof. Pollakiem i prof. Szwejkowskim).
4. Germanistyka – dr Franciszek Boehm (w kontakcie z prof. Bergerem).
5. Chemia – prof. Jerzy Suszko, prof. Stanisław Glixeli.
6. Farmacja – dr Helena Malinowska.
7. Medycyna – dr Józef Kalisz, prof. Bolesław Kowalski.
8. Prawo – prof. Stanisław Borowski i ksiądz prof. Piotr Kałwa.

Ogółem pracowników dydaktycznych, profesorów, adiunktów, asystentów było ponad pięćdziesiąt osób, ogólna liczba studentów wynosiła ok. 120 osób (choć J. Konopińska podaje liczbę ok. 200 studentów). Opłata miesięczna wynosiła na początku 200, a potem 300 zł miesięcznie. Jak piszą Konopiński, Massalski i Meducki⁷ – studenci kursów uni-

tektury Politechniki Warszawskiej. Długoletni profesor rysunku. (Nowa Encyklopedia Współczesna PWN, T.3 1997 r.). Wykładowca na tajnych studiach architektonicznych w Kielcach.

Kazimierz Skórewicz (1866-1950)

– Architekt miasta Warszawy w latach 1906-1907. Budowa sali Sejmu i Senatu w latach 1925-1929. Przebudowa Zamku Królewskiego w Warszawie i wiele innych (Nowa Encyklopedia Współczesna PWN 1997 r.). Profesor architektury, wykładowca na tajnych studiach architektonicznych w Kielcach.

Jerzy Żukowski (1907-1980)

– Architekt, asystent na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W 1935 r. laureat konkursu SARP na schronisko górskie i kajakowe, schroniska na Głodówce w Tatrach. Prowadził zajęcia na tajnych studiach architektonicznych w Kielcach. Po II wojnie w 1954 r. schronisko w Świętej Katarzynie oraz inne. W 1952 r. i dalszych latach projektant wielu szkół oraz obecnego budyn-



ku Rektoratu WSP w Kielcach, gdzie nawiązał do wcześniejszej koncepcji prof. Pniewskiego zakładającej tam lokalizację obiektów kulturalnych, monumentalnych. W latach 1954-59 główny architekt województwa, jeden z głównych organizatorów planowania przestrzennego w województwie kieleckim. Wspólnie z architektem Aleksandrem Dobrowolskim doprowadził do utworzenia, w krótkim czasie, jednej z najprężniej działających w kraju pracowni wojewódzkiej i pracowni powiatowych (te ostatnie zostały zlikwidowane w 1975 r. w ramach „reformy” gierkowskiej).

Tadeusz Konopiński
(1894-1965)

– Pracownik naukowy Akademii Medycy Wetern. we Lwowie (1927-1934). Wykłady na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich w Kielcach w latach 1943-45. Od 1946-1956 r. profesor Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1957-1962 r. Dyrektor Instytutu Zootechniki w Krakowie, członek PAN (Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, T.3 1996 r.).

Joanna Konopińska (córka profesora) – „We Wrocławiu jest mój dom” wspomnienia o tajnym uniwersytecie w Kielcach.

wersyteckich w Kielcach posiadali indeksy drukowane w jednej z zakonspirowanych kieleckich drukarni. Była to duża brawura robiona naturalnie wbrew zasadom konspiracji, która na szczęście nie spowodowała „wpadki” i represji ze strony okupanta. W działalność tajnego uniwersytetu zaangażowane było Archiwum Kieleckie oraz jego pracownicy, a społeczeństwo Kielc bardzo wydatnie pomogło studentom. Podręczniki i książki wypożyczala głównie Kuria Kielecka, a także właściciele prywatnych bibliotek. Bez pomocy społeczeństwa Kielc – wg J. Konopińskiej, nie można by zorganizować zajęć na żadnym z wydziałów. Profesor T. Konopiński w swoich wspomnieniach przedstawia ciekawą charakterystykę studentów tajnych kursów. Największym i najwięcej dającym się we znaki zagrożeniem było zbyt regularne uczęszczanie młodzieży na wykłady. Uparci słuchacze nie chcieli opuścić ani jednego wykładu, co mogło się okazać zgubne dekonspirując ostatecznie zespół (jeden z nich odbywał swoje prace w bezpośrednim sąsiedztwie kieleckiego Gestapo). Sądzę, że warto również dodać, co prof. T. Konopiński mówił i pisał w cytowanej już „Gazecie Kieleckiej” z lutego 1945 r. na temat możliwości utworzenia Uniwersytetu w Kielcach:⁸⁾ – *Niewielkie Kielce, organizując i utrzymując przez dłuższy czas pełne studia uniwersyteckie, pod ciężką presją okupacji niemieckiej, wężającej wszędzie pracę oświatowo-kulturalną i dławiącej ją w sposób niemiłosierny, samym już tym faktem zdobyły sobie legitymację miasta uniwersyteckiego.*

Na zakończenie chciałbym serdecznie podziękować wymienionym w tekście rozmówcom, których wspomnienia, szczególnie dotyczące studiów architektonicznych, umożliwiły mi napisanie tego szkicu historycznego. Odsyłam czytelnika także do literatury wymienionej w załączonej bibliografii. Sądzę też, że warto byłoby zaakcentować specjalnie istnienie tego nadzwyczajnego zjawiska w ponurym okresie okupacji – działanie dwóch tajnych uczelni w Kielcach. W 1999 r. w 55. rocznicę pracy tych wszystkich profesorów i studentów należałoby uczcić ich odwagę i zaangażowanie w naukę na przykład wbudowaniem tablicy pamiątkowej w domu przy ul. Wesolej, na terenie „Marmurów” lub w innym miejscu. Tą sprawą w dobie dyskusji na temat utworzenia Uniwersytetu w Kielcach powinni się zainteresować Rektorzy dwóch największych Uczelni: Politechniki Świętokrzyskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej, władze samorządowe, a także Stowarzy-

szenie Architektów Polskich, Towarzystwo Urbanistów Polskich i Kieleckie Towarzystwo Naukowe.

Henryk Stawicki

Dr inż. arch. Henryk Stawicki – autor wielu opracowań z dziedziny planowania przestrzennego oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Laureat 5 nagród Ministra I i II stopnia (okresu 1973-1995). Członek TUP, SARP, Rady Naukowej Świętokrzyskiego Parku Narodowego, Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody IUCN – Komisji Strategii Planowania w Środowisku. Wieloletni pracownik Urzędu Miejskiego, Urzędu Wojewódzkiego i Pracowni Krajobrazu Kulturowego w Kielcach.

Przypisy i bibliografia

1. Wojciech Borzobohaty „Jodła” Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ. AK 1939-1945.
 2. Adam Massalski, Stanisław Meducki, Kielce w latach okupacji hitlerowskiej. Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1986 r.
 3. Rejestr miejsc i zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich. Woj. Kieleckie. Warszawa 1980 r.
 4. Jan Golka, O kieleckim środowisku plastycznym. Zeszyty Kieleckie. Wydawnictwo Łódzkie 1971 r.
 5. Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich im. A. Mickiewicza działał w latach 1940-44 w Warszawie. W Kielcach oddział Uniwersytetu w końcu 1943 r. Nowa Encyklopedia Współczesna tom. 6. Tajna uczelnia kielecka miała też filie w Jędrzejowie i Nawarżycach.
 6. Pisał o tym także prof. T. Konopiński w „Gazecie Kieleckiej” w nr 10 z 1945 r. „Kielce posiadają wszelkie zadatki, aby mieć własny uniwersytet. Ziemia Kielecka była w przeszłości siedzibą najstarszych szkół”...
 7. A. Massalski, S. Meducki w książce pt. „Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939-45” opisują w T. VI Szkolnictwo, działania tajnego uniwersytetu w Kielcach. Aneks IV w wykazie wykładowców podaje liczbę 53.
 8. „Gazeta Kielecka” nr 10 z lutego 1945 r.
- Nowa Encyklopedia Współczesna, PWN 1996-97. Wybrane życiorysy.
 - Wojciech Borzobohaty „Jodła” Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939-1945. Instytut Wydawniczy PAX Warszawa 1988 r.
 - Joanna Konopińska, We Wrocławiu jest mój dom. Dziennik z lat 1946-1948. Biblioteka „Nowego Życia” Wrocław 1991 r.
 - Adam Massalski, Stanisław Meducki, Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wyd. 1986 r.
 - Jan Golka, O kieleckim środowisku plastycznym (w okresie okupacji). Zeszyty Kieleckie, Wydawnictwo Łódzkie 1971 r.
 - Historia Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach (1945-1961). Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego 1964 r.
 - Bohdan Pniewski 1897-1965, Katalog wystawy Muzeum Narodowe w Warszawie 1967 r.
 - Zbiór Edmunda Massalskiego. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach.
 - Jerzy Szczepański, Kielecki Słownik Biograficzny, Architekci i Budowniczowie 1995 r.

Rodowód cementu

Słowo „cement” ma swój łaciński rodowód. Już ponad dwa tysiące lat temu Rzymianin Marek Porcjusz Katon posilkował się pojęciem – „caementum”, które oznaczało najpierw kamień łamany stosowany w budownictwie, a potem służyło na określenie zaprawy murarskiej. Wyrabiano ją z dwóch porcji piasku i jednej wapna. M.P. Katon określił walory i przydatność kamienia wapiennego oraz opisał sposób jego wydobywania, a przede wszystkim technikę wypalania wapna. Po upływie dwustu lat następowały kolejne zmiany. Opisał je żyjący w I w n.e. Witruwiusz – propagował on, aby zaprawy zawierały oprócz wapna piasek morski, bardziej użyteczny w procesie wiązania, a także mączkę ceglana. W kolejnych swych rozprawach zalecał stosowanie pucolany, tj. popiołu wulkanicznego wydobywanego w okolicach rzymskiego „oppidum”, czyli miasteczka Putcoli. Dowodził, że zaprawy sporządzone z dwóch części z pucolany i w jednej z wapna miały znakomite właściwości wiązania kamieni, cegieł nawet pod wodą. Ta rzymska technika wiązania wzbogaćana przez dodawanie jaj, rzadziej krwi zwierząt czy gliny dotrwała do XVIII wieku. Wtedy to we Francji uzyskano w wyniku mielenia żużla paleniskowego i pucolany „cement wieczny”.

W procesie unowocześniania zaprawy spore zasługi położyli też francuscy chemicy: Laviet i odkrywca zaprawy wodotrwałej, inż. L. J. Vicat oraz Anglik John Smeaton. Właśnie jego wapno posłużyło do budowy latarni morskiej na wyspie Portland i dzięki niemu została wprowadzona nazwa cement portlandzki. Rzeczywistym jednak odkrywcą cementu stał się jego rodak John Aspadin. On to w 1824 r. uzyskał patent na produkcję cementu, który nazwał „portlandzki”, a w następnym roku służył radą przy budowie pierwszej w świecie cementowni.

Do lat pięćdziesiątych XIX wieku wynalazek angielskiego murarza Aspudina był w zasadzie stosowany jedynie na wyspach brytyjskich. Na kontynencie europejskim i w Stanach Zjednoczonych dalej eksploatowano złoża

magru o odpowiedniej zawartości krzemionki oraz tlenków: glinowego z żelaza, mieszano i suszono je i w ten sposób uzyskiwano tzw. cement naturalny. A tymczasem w Anglii już w roku 1827 Hobson otrzymał patent na budowę nawierzchni drogowej – kamiennej spajanej cementem portlandzkim, a w roku następnym rozpoczęto roboty przy wykopach pod korytem rzeki Tamizy i wykonywanie cementowego tunelu. Powoli budowlany wynalazek znajdował zastosowanie w Europie, w tym we Francji i państwie pruskim.

Piątą fabrykę cementu w świecie wzniesiono w roku 1857 w Grodźcu koło Będzina, a w latach następnych pojawiły się kolejne w Opolu i w Grodzowicach. Dopiero w 1898 r. wybudowano cementownię także w Kielcach przy ul. Mielczarskiego, która funkcjonowała do pierwszej wojny światowej, tj. 1914 r. Początkowo cement ładowano do drewnianych beczek i w nich przewożono do odbiorców.

Na przełomie XIX i XX wieku na ziemiach polskich wchodzących wówczas w czas zaborów: rosyjskiego, pruskiego i austriackiego pracowało piętnaście fabryk cementu. Łącznie produkowały one po około 1600 tys. ton, w tym zakład w Kielcach dostarczał 80 tys. ton cementu rocznie. Sporą część kieleckiej produkcji zużywano na budowę mostów kolejowych oraz obiektów wojskowych. Oprócz tutejszej cementowni, bazującej na lokalnym wapieniu dewońskim w pobliżu pracował także zakład w Opocznie. Funkcjonowanie tych dwóch fabryk cementu było dla historyków do niedawna mało znanym faktem gospodarczym. Nie wspominał o nich nawet wybitny historyk Kielecczyzny prof. dr Jan Pazdur. Dopiero ostatnio dzięki badaniom archiwalnym doktoranta prof. dr hab. Stanisława Meduckiego mgra Ryszarda Nagdowskiego – wiedza o narodzinach przemysłu cementowego na Kielecczyźnie staje się coraz bogatsza. Od 1928 r. funkcjonowała dzięki przedsiębiorcy inż. Joachimowi Hemplowi, a potem Zdzisławowi Krudzielskiemu w Wolicy k. Chęcina. Wytwarzano w niej



cement do 1944 r. W dobie PRL woliccki zakład był producentem wapna wysokiej jakości.

Eugeniusz Kosik

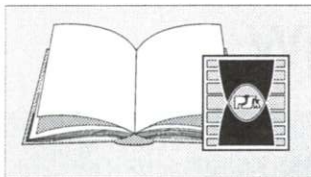
dr Eugeniusz Kosik – wykładowca w Zakładzie Historii Gospodarczej PŚk

Obrady Senatu

Dokończenie ze strony 5

że i w Polsce, np. Politechnika Warszawska i Politechnika Wrocławska kształcą inżynierów w takiej specjalności. Na Wydziale Mechatroniki i Budowy Maszyn naszej uczelni są warunki do utworzenia takiego kierunku, ponieważ prowadzone są przedmioty zarówno inżynierskie, jak i ekonomiczne. Poza tym sytuacja kadrowa stwarza możliwość powstania kierunku na poziomie magisterskim. Utworzenie takiego kierunku spowoduje umożliwienie dalszego kształcenia studentom kierunku ZiM, którzy otrzymają tytuł licencjata. Powołany już został zespół organizacyjny, opracowano także siatki zajęć. Obecnie dydaktycy pracują nad szczegółowymi programami przedmiotów.

(red.)



WYDAWNICTWO

Politechniki Świętokrzyskiej
w Kielcach

MONOGRAFIE, STUDIA, ROZPRAWY

- 12 Stanisław Adamczak – ODNIESIENIOWE METODY POMIARU ZARYSÓW OKRĄGŁOŚCI CZĘŚCI MASZYN. Wyd. I. Kielce 1998

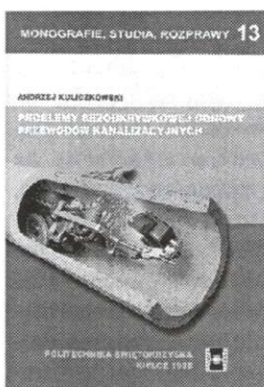


Idea monografii powstała w czasie, gdy autor odbywał praktykę w polskim, czeskim i słowackim przemyśle łożyskowym. Przemysł ten nastawiony jest na produkcję wielkoseryjną. Zauważono, że czynnikiem ograniczającym wydajność produkcji w takich warunkach jest niedokładny system kontroli polegający na tym, że jakość obróbki weryfikowana była tylko laboratoryjnie, a więc dużym nakładem czasu. Ustalono, że przed kontrolą okrągłości stoją poważne zadania zmiany tego systemu, a droga wiedzie przez użycie zaniedbanych, bo tylko dających wyniki względne, metod odniesieniowych. Oczywiście powstał problem odpowiedniego przekształcenia (transformacji) wyników otrzymanych metodami odniesieniowymi na rzeczywiste, tak aby można było posługiwać się nimi do oceny jakości obróbki wg norm ISO. Temu zagadnieniu autor poświęcił dwadzieścia lat pracy badawczej i projektowej. Efektem tych prac jest książka, która zawiera podstawy naukowe, teoretyczne, konstrukcyjne i doświadczalne, opierając się na których można efektywnie stosować metody odniesieniowe pomiaru okrągłości, a następnie je komputeryzować.

Monografia ta jest podsumowaniem dotychczasowych prac badawczych i rozwojowych, które wskazały na duże możliwości zastosowania metod odniesieniowych do dokładnych pomiarów bezpośrednio w produkcji, a zwłaszcza tam, gdzie dotychczas nie można było dokonywać odpowiednich pomiarów, zapewniających pełną informację o sprawdzanym zarysie okrągłości. W szczególności chodzi tu o zredukowanie cyklu pomiarowego, a nawet pełną jego automatyzację.

Praca ta jest przeznaczona dla studentów Wydziału Mechanicznego, w szczególności dla specjalizujących się w technikach pomiarowych, ponadto dla pracowników kontroli technicznej w zakładach przemysłowych i pracowników nauki zajmujących się problemami metod pomiaru.

- 13 Andrzej Kuliczkowski – PROBLEMY BEZODKRYWKOWEJ ODNOWY PRZEWODÓW KANALIZACYJNYCH. Wyd. I. Kielce 1998



Rozwój miast oraz procesy zużywania się i starzenia konstrukcji przewodów kanalizacyjnych są podstawowymi czynnikami wymuszającymi przebudowę i odnowę istniejących sieci kanalizacyjnych.

Bezodkrywkowe technologie odnowy przewodów podziemnych rozwinęły się w kraju szczególnie dynamicznie w ostatniej dekadzie obecnego wieku, głównie z uwagi na ich podstawową zaletę, jaką jest niewykonywanie wykopów na trasie ułożenia przewodów i niewystępowanie wielu uciążliwości z tym związanych.

W monografii ukazano problemy dotyczące rozbudowy sieci kanalizacyjnych, przedstawiono metodykę badań stanu technicznego kanałów przed zastosowaniem bezodkrywkowej ich odnowy, omówiono zagadnienia statyczno-wytrzymałościowe dotyczące odnawianych konstrukcji kanałowych, w tym zagadnienie katastrof kanalizacyjnych, zaprezentowano przykłady zaprojektowanych przez autora krajowych zastosowań bezodkrywkowych technologii oraz podano sposób analizy i oceny technologii odnowy na przykładzie technologii utwardzanych powłok żywicznych.

SKRYPTY

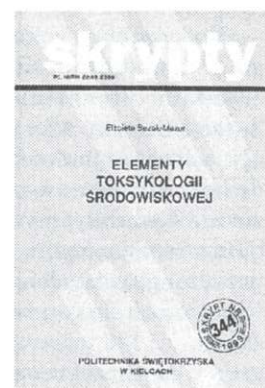
- 344 **Elżbieta Bezak-Mazur** – ELEMENTY TOKSYKOLOGII ŚRODOWISKOWEJ. Wyd. I. Kielce 1999

Skrypt wprowadza czytelnika w zagadnienia toksykologii środowiskowej. Dokonano syntetycznego omówienia podstawowych pojęć w zakresie toksykologii oraz scharakteryzowano typy działań toksycznych ksenobiotyków.

Dla wybranych toksyn środowiskowych (metale ciężkie, WWA, chlorowane związki organiczne, pestycydy), scharakteryzowano ich źródła, przemiany fizyko-chemiczne w różnych elementach środowiska, toksyczność i obowiązujące normy.

Odrębne rozdziały zostały poświęcone dodatkom do żywności oraz radionuklidom w środowisku i problemowi energetyki jądrowej.

Publikacja zawiera 47 rysunków, 63 tabele, 24 pozycje literaturowe. Objętość – 172 strony.



ZESZYTY NAUKOWE

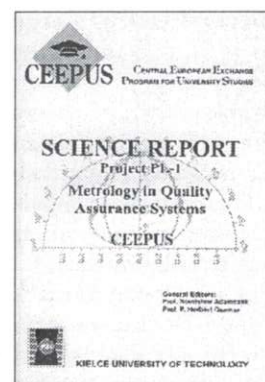
SCIENCE REPORT. Project PL – 1. Metrology in Quality Assurance Systems. CEEPUS. General Editors: prof. Stanisław Adamczak, prof. P. Herbert Ossana. Kielce 1998.

W Zeszytach Naukowym pt. „Metrologia w systemach zapewnienia jakości” Projektu PL – 1 międzynarodowego programu CEEPUS zamieszczone są wyniki prac nad systemami zapewnienia jakości produkowanych części maszyn. Chodzi tu głównie o rolę planowania, zarządzania, programowania technologii, a także rolę metrologii. Prace te przedstawione były na zajęciach Szkoły Letniej organizowanej na Technicznym Uniwersytecie w Koszycach.

W ramach tego Zeszytu nie wyczerpano wprawdzie wszystkich czynników wywierających wpływ metrologii na system zapewnienia jakości. Niemniej jednak dogłębnie zanalizowano znaczenie środków kontroli w funkcjonowaniu tego systemu. Jeśli chodzi o rolę programowania produkcji i technologii oraz zarządzania, to przedstawiono wybiórczo prace, które mogą ułatwić podejmowanie decyzji praktycznych. Można się spodziewać, że zaprezentowane w niniejszym Zeszytach prace dały odpowiedzi na pewne problemy występujące w funkcjonowaniu przemysłowych podmiotów gospodarczych z punktu widzenia jakości produkcji, a zatem możliwości zbytu wyprodukowanych wyrobów i usług.

Przedstawione w tej publikacji prace nie wyczerpują bogatej i różnorodnej problematyki realizowanego projektu. W związku z tym badania w wielu ośrodkach są kontynuowane, a ich wyniki zostaną zaprezentowane na kolejnej Szkole Letniej organizowanej w 1999 roku na Technicznym Uniwersytecie w Ostrawie.

Zeszyt Naukowy zawiera 28 artykułów opracowanych przez wykonawców projektu reprezentujących następujące uczelnie: Techniczny Uniwersytet w Wiedniu, Uniwersytet w Żylinie, Uniwersytet w Mariborze, Techniczny Uniwersytet w Koszycach, Techniczny Uniwersytet w Ostrawie i Uniwersytet w Zagrzebiu i Politechnika Świętokrzyska.



Uniwersytet Świętokrzyski

Kielce najsilniejsze w gadaniu

– Zrobię wszystko, by jeszcze w czerwcu Sejm uchwalił powołanie uniwersytetu w Olsztynie – powiedział „SL” wice-minister edukacji prof. Jerzy Zdrada. – Chcę, by przykład tego środowiska pokazał wszystkim pozostałym, jak wiele można zdziałać jednością i samozaparciem. Słowa te można odnieść do Kielc, gdzie od kilkunastu lat mówi się, a znacznie mniej robi, by powołać Uniwersytet Świętokrzyski.

W Olsztynie pod wnioskiem o powołanie uniwersytetu, złożonym w lipcu podpisały się trzy szkoły: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Akademia Rolniczo-Techniczna i Warmiński Instytut Teologiczny.

Przed Kielcami uniwersytety będą jeszcze miały Bydgoszcz i Rzeszów.

– Kielce są za bardzo skłócone – stwierdza rektor Politechniki Świętokrzyskiej prof. Henryk Frąckiewicz.

– Moim podstawowym zadaniem jest dbanie o interesy politechniki, ale kiedy dostaje pieniądze od miasta słyszę, że koledzy z WSP mają pretensje, że miasto pomaga nam. A przecież ja nie protestuję, kiedy oni dostają budynek od miasta. Jak mówić o wspólnym uniwersytecie, skoro jest taka nieufność? Inna sprawa to nasze inwestycje, od 1996 roku słucham o fundacjach na rzecz uniwersytetu, ale jeszcze grosza od nich nie dostałem, a kiedy mamy kłopoty, musimy sobie radzić sami. Uniwersytet jednak będzie, z WSP wcześniej, a bez nich później, ale powstanie na pewno (...)

(„Słowo Ludu” 17 lutego 1999 r.)

W Tatrach...

Na początku roku akademickiego zrodziła się myśl o obozie narciarskim. Środki finansowe, jakie Zarząd Główny AZS przeznaczył na akcję obozową należało wykorzystać do końca 1998 r., w przeciwnym razie nie dostalibyśmy ani grosza. Organizatorzy ustalili, że wzorem poprzedniego roku obóz odbędzie się w terminie od 28 grudnia 1998 r. do 3 stycznia 1999 r. Zaplanowaliśmy, iż grupa nie przekroczy czterdziestu osób, licząc w tym organizatorów i instruktorów. Kiedy wiedzieliśmy, że naszą docelową bazą będzie Murzasichle – malowniczo położona miejscowość tuż obok Zakopanego – wywiesiliśmy ogłoszenia. To co nastąpiło później, przeszło nasze oczekiwania. Zgłosiło się prawie dwa razy więcej chętnych niż planowaliśmy, tak wielu studentów chciało pojechać w góry. Zmobilizowaliśmy się do działania i zaprzyjaźnione biuro podróży zapewniło nam 15 kolejnych miejsc, ale niestety, w Białym Dunajcu oddalonym o około 10 km od Murzasichla. Zbliżał się termin rozpoczęcia obozu, kiedy otrzymaliśmy informację o dotacji, jaką przyznał JM Rektor prof. **Henryk Frąckiewicz**. Na pewno duża w tym zasługa Pani Prorektor dr inż. **Barbary Goszczyńskiej**, która poparła naszą prośbę o skromne środki. Po raz kolejny okazało się, że sporty masowe w postaci obozów

są mile widziane w gronie władz Uczelni, co nas ogromnie cieszy i za co dziękujemy.

28 grudnia przed południem byliśmy na miejscu. Po kilku godzinach

grupa uczyła się ciągle nowych rzeczy, doskonaląc przy tym nabyte już doświadczenia (choćby upadków). Kiedy poczuliśmy się pewniej na nartach, zmienialiśmy góry jak „ręka-



Sesja zdjęciowa, oczywiście w wolnej chwili

rozpakowywania byliśmy gotowi zaliczać kolejne szczyty białego szaleństwa. Przypięliśmy „deski” do butów i za stołową jednego z sąsiadów w Murzasichlu przypominaliśmy sobie tajniki zjazdów, skrętów i wywrotek. Warunki śniegowe były zadowalające, tak więc po pierwszym dniu czuliśmy pewną ulgę. Na pewno każdy miał obawy czy będzie śnieg. Następnego dnia nasi instruktorzy podzielili studentów na trzy grupy. Każda

wiczki”. Jeździliśmy w Poroninie na Galicowej Grapie, w Białce Tatrzańskiej, Czarnej Górze i Bukowinie Tatrzańskiej. Ogarnęło nas prawdziwe białe szaleństwo. Mogliśmy jeździć gdzie tylko dusza zapragnęła. Najważniejsze, że pogoda dopisała.

Sylwestra zorganizowaliśmy sobie u sąsiadów w Murzasichlu, u której mieszkaliśmy. Pomimo niewielkiej przestrzeni, jaką mogliśmy dysponować, pięćdziesiąt kilka osób bawiło się świetnie. Były tańce, sztuczne ognie, szampan i życzenia „Szczęśliwego Nowego Roku”.

Wyjazd należy zaliczyć do udanych. Mieliśmy pewne obawy czy w czasie naszego pobytu w Tatrach będzie ładna pogoda, ale szczęście nam sprzyjało, pogoda też. Cieszyć może takie zainteresowanie studentów i pomoc władz Uczelni w zorganizowaniu obozu. Tak trzymać!!!

Szymon Pindral



Niektórzy z nas ubrani w gustowne... baranie skóry balowali do rana

Szymon Pindral – wiceprezes KU AZS

Nasi siatkarze w Lidze Miasta

Udział w Lidze Wojewódzkiej w piłce siatkowej miał przekonać nas, że całoroczna praca nie idzie na marne i jednak robimy jakieś postępy. Niestety, występ na Mistrzostwach Politechnik nie był obfitujący w zwycięstwa, więc został tylko występ na własnym podwórku. Zaczęliśmy trochę wcześniej niż inne drużyny meczem z MKS Kielce. Mecz miał być łatwy, lekki i przyjemny, a przypominał raczej horror. Graliśmy na boisku przeciwnika, co przemawiało na naszą niekorzyść, ale przecież my mieliśmy wspaniałą publiczność (złożoną zresztą w całości z zaprzyjaźnionych dziewcząt). Pierwszy set był bardzo wyrównany, wręcz zacięty i jak to w takich sytuacjach bywa – przegraliśmy... Do drugiego przystąpiliśmy jeszcze bardziej skoncentrowani i po kilkunastu minutach przegrywaliśmy 12:1 !!! Trener MKS pozwolił pograć całej swojej drużynie i wpuszcili na boisko rezerwowych, co okazało się dla nas zbawienne. Jednak nie byli konsekwentni w grze,

dzięki czemu szybko odrobiliśmy straty i na nic nie przydały się już szybkie zmiany powrotne. Wyjście z tak wielkich opresji obronną ręką podziałało na wszystkich wspaniale, tak że wygraliśmy kolejne dwa sety i mieliśmy pewien komfort psychiczny przed przystąpieniem do następnego spotkania.

Cztery kolejne mecze nie przyniosły większych emocji – łatwo wygraliśmy, przeciwnik szybko schodził pokonany z parkietu. Straciliśmy zaledwie dwa sety wygrywając dwa naście. Te wydarzenia na boisku zapowiadały lepszą przyszłość. Niestety, nadszedł dzień porażki – przegraliśmy z kolegami z WSP, mimo że tydzień wcześniej pokonaliśmy ich w ramach rozgrywek Ligi Międzyuczelnianej. No cóż, jedna porażka każdemu może się przytrafić. Jedna, a nawet dwie, bowiem kolejnego meczu również nie mogliśmy zaliczyć do najlepszych. Przegraliśmy „na własne życzenie” z drużyną „Chemaru” prowadząc 2:1 w setach. Zwyciężyła

– jak to często bywa – rutyna nad młodością, a inaczej to ujmując – dostaliśmy w kość od „staruszków”.

Nie było już najlepiej, tym bardziej, że kolejny mecz mieliśmy zagrać z „Buskowieńką” Busko (drużyna klasowa, potrafiąca przeciwnika „wbić w parkiet”). To działało na nas szalenie dopingująco i do tego meczu podchodziliśmy z ogromną starannością. Przygotowania przydały się, bowiem nie daliśmy zdobyć przeciwnikom ani jednego seta. Radość zapanaowała w całej drużynie. Tym bardziej, że czekał nas już tylko jeden mecz, po wygraniu którego ciągle mieliśmy szansę na drugie miejsce. No cóż, nie wygraliśmy. „Oświata” dała nam lekcję poprawnej siatkówki nie pozwalając ani przez minutę myśleć o zwycięstwie. Ostatecznie zajęliśmy czwarte miejsce i do drugiej rundy rozgrywek przystępujemy z wciąż dużymi szansami na zwycięstwo.

Przemysław Dąbkowski
(student III roku WEAI)

Z kraju... z regionu...

Nowa siedziba dla kieleckiej WSU

Kielecka Wyższa Szkoła Ubezpieczeń ma już nową siedzibę – wydzierżawiony od Kurii Biskupiej budynek przy ulicy Wesolej w Kielcach. Studenci pojawiają się w nim w październiku. Gruntowny remont już się rozpoczął.

W Wyższej Szkole Ubezpieczeń w Kielcach kształcą się 2,5 tysiąca studentów. Istniejąca czwarty rok i dynamicznie rozwijająca się placówka od dłuższego czasu szukała nowej siedziby lub terenu pod jej budowę. Rozwiązaniem problemu okazało się wydzierżawienie od Kurii Biskupiej budynku przy ul. Wesolej, po Przychodni Specjalistycznej nr 1, która została przeniesiona do osiedla Na Stoku. Uczelnia rozpoczęła już intensywny remont swojej przyszłej głównej siedziby.

Hacker na uczelni

Jak donosi gazeta „Życie”, po raz pierwszy w Polsce prokurator zarzucił hackerowi popełnienie przestępstwa. 21 letni student Politechniki Śląskiej w Gliwicach jest podejrzany o włamanie do systemów komputerowych i zniszczenie baz danych największych polskich uczelni oraz archiwum Centrum Astronomicznego im. M. Kopernika w Warszawie zawierającego unikalne zdjęcia kosmosu. Zaatakowane instytucje oceniają straty na około 50 000 zł. Ofiarą padły m.in. komputery Uniwersytetu Wrocławskiego.

Hacker wykorzystał komputery Centrum Astronomicznego PAP, SGH i AGH. Używał ich jako komputerów przesiadkowych, tzn. włamywał się do nich, a za ich pomocą – do następnych. Pozwalało mu to również zacierać za sobą ślady.

Przestępcy komputerowi ścigani są w Polsce dopiero od 1 września

1998 r. Hackerzy, którzy włamują się do komputera, by poznać zapisane w nim dane, muszą się liczyć z wyrokiem dwóch lat więzienia. Karalna jest też działalność erackerów, czyli tych, którzy niszczą informacje i przejmują kontrolę nad komputerem firmy lub instytucji, by potem ingerować w jej sieć. Przestępstwem jest również sniffing, czyli elektroniczne podsłuchanie.

„Pryzmat” nr 114, Pismo Informacyjne Politechniki Wrocławskiej, styczeń 1999 r.

Następna uczelnia?

W Ostrowcu Świętokrzyskim prawdopodobnie pojawi się kolejna wyższa uczelnia. Po istniejącej od kilku lat Wyższej Szkole Biznesu i Przedsiębiorczości oraz będącej w planach filii Akademii Górniczo-Hutniczej, władze zamierzają powołać do życia college językowe oparte na kadry Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(„Słowo Ludu” 1 marca 1999 r.)



Niebezpieczny mem

Podążasz ulicą. Oglądasz wystawy, reklamy, widzisz innych ludzi, porównujesz, snujesz pożądanie tej czy innej rzeczy, tego czy innego zachowania. Twoje uwarunkowanie wychowaniem, potrzebami, ukształtowanymi nawykami jakoś przypomina uwarunkowania innych ludzi. A przecież podkreślasz dumnie swoją oryginalność i niepowtarzalność. Jak to się zdarza, że tak powszechnemu dążeniu do inności towarzyszy w końcu posiadanie takich samych marzeń, takich samych potrzeb, ale i takich samych ograniczeń i lęków. Wybieramy, gdy nie starcza odwagi, konformizm, karmiąc taką postawą swoją potrzebę oryginalności. Łatwo powiedzieć..., przecież kształtuje nas ta sama kultura, te same paradygmaty stanowią podstawę naszego spojrzenia na otoczenie i przede wszystkim na siebie. Jak rozumieć przysłowie Zen *Wszystko to samo, wszystko odmienne?*

Jest coś, co skutecznie czyni nas wiernymi replikami obowiązujących zachowań, niewolnikami mimo woli, twórcami zachowań stadnych. Cóż to? Jeszcze nie wiesz? To przejdź korytarzem uczelni, popatrz na zachowania ludzi, spójrz z oddali na grupę rozmawiających, zmierz okiem wysokość obcasów na zmęczonych nogach ładnych dziewczyn? Znajdziesz tam wirusa umysłu. To **mem** – sprawca naszej choroby naśladownictwa. Gdy brak ci odwagi poszukiwania swojego koloru życia, gdy podpierasz się poglądami powszechnie obowiązującymi, gdy manipulujesz otoczeniem, to wiesz, że mem już infekuje twój mózg. Czym jest mem? W książce *Genetyka Kultury* Mariusz Biedrzycki pisze „...to odrębne porcje informacji, których fizycznym odbiciem są odpowiadające im struktury w mózgach. Są replikatorami, a więc istnienie memów ma wpływ na ich dalsze powielanie się, infekowanie innych posiadaczy mózgow wystarczająco złożonych, aby memy mogły się w nich zagnieździć. Memy powielają się dzięki przekazowi kulturowemu, czyli naśladownictwu, mogą przy

tym nieznacznie się zmienić... . Wirus umysłu powołany do życia, staje się niezależny od swojego twórcy, ewoluuje, dążąc do zarażenia jak największej liczby osób. W tym miejscu każdy z nas może próbować odpowiedzieć, czy jego umysł już jest zainfekowany kolejną mutacją wirusa albo jak wiele wirusów ma dostęp do jego mózgu i jak dobrze tam sobie radzą. Zapamiętajmy jeden z jego objawów – choroba naśladownictwa. Infekcja może przy podejmowaniu prób leczenia spowodzić przewlekłą chorobę, która w końcu prowadzi do problemów podstawowych, dotyczących własnej tożsamości, sensu swojego życia, zniewolenia i braku satysfakcji, mimo czynionych ludzkich wysiłków.

Jak leczyć zarażony już umysł albo jak uodpornić się na infekcję? Nie ma lekarstwa w aptece. To postawa wobec zagrożenia albo właściwe widzenie zagrożenia może uodpornić na zarażenie. Wszystko, co prowadzi do życia świadomego, uważność życia jest antybiotykiem na naśladownictwo. Widzenie rzeczy takimi jakimi są, selekcja podmiotów działających na nasze zmysły, medytacja służąca wyciszeniu wiecznie rozbieganego, podatnego na zakażenie umysłu może być ratunkiem. *Bądź raczej mistrzem umysłu niż jego wymysłem* – to jedno z powiedzeń Zen, które pozwala na pewne zmiany widzenia tego, jakże władczego, ludzkiego organu. Nie zapominaj też o innym władcy twego jestestwa, pytaj często o radę swe Serce, słuchaj co podpowiada ci Twoja Intuicja, co podpowiada ci Twoje Ciało. Gdy człowiek czuje się schwyty w psychiczną pułapkę, jego ciało nieraz mówi więcej niż słowa. Spoglądając na życie z różnych punktów widzenia tworzysz swój własny system odpornościowy. Bądź świadomy swojej samoświadomości. Gertruda Stein napisała *Róża jest różą, która jest różą, która jest różą*. Przeciwstawienie się naśladownictwu to otwartość na zmiany, poszukiwanie nieznanego. Ale siły, które podtrzymują trwanie znanego

nam świata, powracają do władzy z nową nieustępliwością. Bezład, lęk, ciężenie dawnych nawyków pozostawia nas tam, gdzie jesteśmy. Przecież trudno przewidzieć, co może przynieść nieznanne, gdy naśladujesz, pozostajesz w obrębie znanego. Tworzenie systemu odpornościowego nie będzie łatwe. Już jako dzieci nauczyliśmy się, że nie można być zbyt wrażliwymi, zbyt otwartymi, zbyt bezbronnymi. Dostrzegaliśmy oczywiście korzyści płynące z bycia tak twardym, jak tylko się da, z uzyskiwania od innych wszystkiego, czego się chce. Nauczyliśmy się konformizmu w zaspokajaniu potrzeb. To, że ubocznym efektem stało się zarażenie wirusem memu – wtedy jeszcze nie bolało. Ale gdy przychodzi czas stawania się ponad własne ograniczenia, gdy pragniemy zrzuć skorupę nawyków i schematów, gdy na wierzch pragnie wyjść nasza wrażliwość, wtedy walka z chorobą zainfekowaną memem jest sprawą psychicznego życia czy psychicznej śmierci. Pozostaje, gdy walka wydaje się niemożliwa, zapytać: *co możesz zrobić, gdy nic nie możesz zrobić?*

(zrl)

XXI wiek

*Już nie widać morza fal
Plaży, złotych piasków
Już nie słychać bicia serc
I tych ludzkich wrzasków*

*Pozostaniesz tylko Ty
I mój cień na ścianie
Wspomnisz wtedy tamte dni
Gdym mówił – kochanie*

*Nie będziesz się miła śmiać
Chociaż byś tak chciała
Będą wtedy straszne dni
Nie będziesz płakała*

*Za ludzkim śladem
Człowiek będzie biegł
Taki miła będzie
Ten następny wiek*

Piast

Sprzedawczyki

*Jak już zapewne
Sami wiecie
Jest to najstarszy
Zawód na świecie*

*Już Pismo Święte
O nim wspomina
Gdy Apostoł – Judasz
Sprzedawał Syna*

*W historii Polski
Wiele i mali
Ojczyznę naszą
Też sprzedawali*

*Za łaskę pana
Za przywileje
Za życia piekło
Złudne nadzieje*

*Dziś sprzedawanie
W naszym narodzie
Jest aktualne
Ciagle jest w modzie*

*Nieważna krzywda
Nieważna cena
Towar to żer
Sprzedawca – hiena*

*Kupiecka dusza
Honor przystania
Sprzedawać, nie mając
Nic do sprzedania*

*A morał z wiersza
Może i głupi
Gdy wszystkich sprzedasz
To kto cię kupi?*

Piast



Wspólne biesiadowanie

Echa z balu **6.02.'99**

Stało się już tradycją, iż JM Rektor zaprasza na bal karnawałowy pracowników Politechniki Świętokrzyskiej. Szampańska zabawa pod okiem wodzireja trwała do białego rana.



Dopisywały humory

INDEKS: Redaktor prowadzący – Krystyna Solakiewicz.

Redaguje zespół: Krzysztof Grysa, Danuta Sikora, Elżbieta Wikło. **Projekt okładki i skanowanie zdjęć** – Tadeusz Uberman, Katarzyna Bielecka.

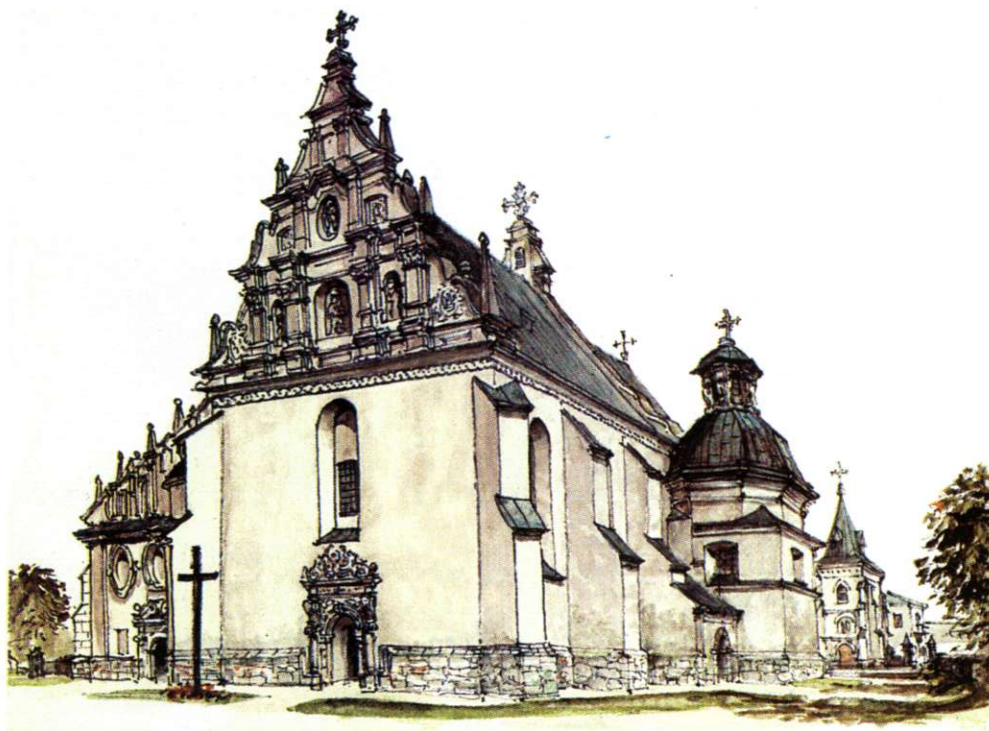
Redakcja techniczna – Zuzanna Rejnin. **Łamanie komputerowe** – Wojciech Rębiś.

ADRES REDAKCJI – Politechnika Świętokrzyska, 25-314, Kielce, Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 7, bud. A, pok. 107, tel. (0-41) 34-24-549.

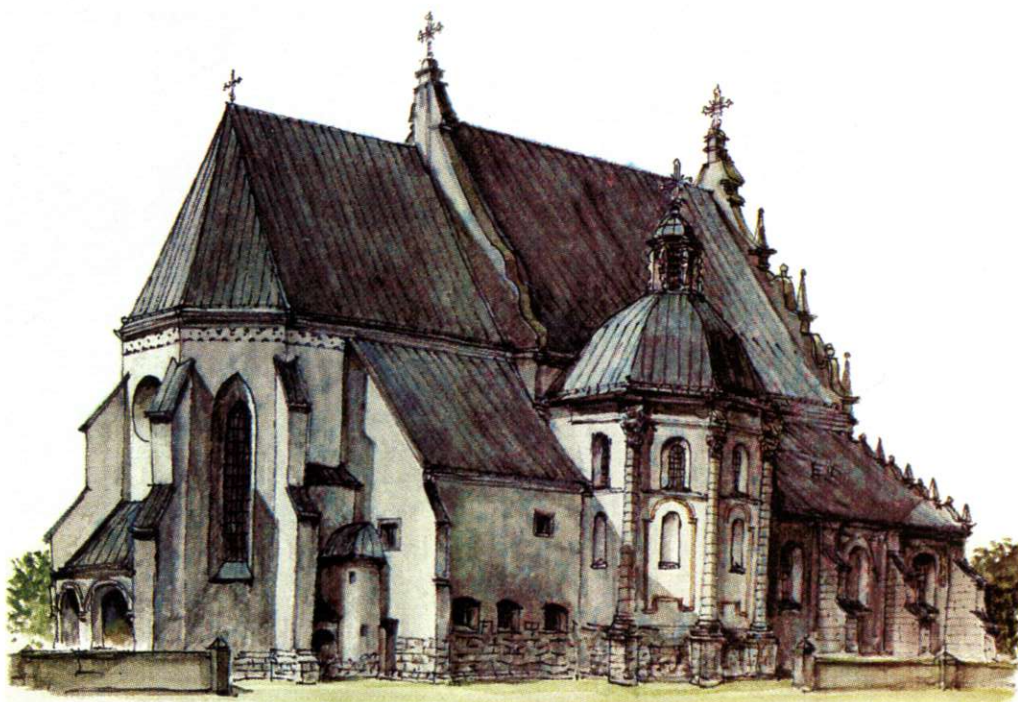
Druk: Samodzielna Sekcja Poligrafii PŚk., 25-314 Kielce, ul. Studencka, tel. (0-41) 34-24-670

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów w dostarczonych materiałach

ARCHITEKTURA PONIDZIA



*Nowy Korczyn – kościół parafialny pw. Św. Trójcy z XVI w.
Fasada zachodnia (wejściowa) z późnorenesansowym portalem, opatrzonym
herbem Wazów, z boku wczesnobarokowa kaplica pw. Pana Jezusa*



Fasada wschodnia i północna. Z boku kaplica pw. M. B. Różańcowej

*Rys. mgr inż. arch. Tadeusz Wróbel, pracownik
dydaktyczny w Katedrze Architektury i Ochrony
Budowli Zabytkowych PŚk*